Opłata pocztowa uiszc. ryczałtem.
P R

Rok XI
Nr. 201

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

Warszawa, wtorek 14 lipca 1936 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

Nowe Trójprzymierze?

Nie można mieć żadnych wątpliwości, że ogłoszony uroczyście przez min. Goebbelsa w Berlinie i kanclerza Schuschnigga w Wiedniu układ niemiecko-austrjacki jest w gruncie rzeczy układem niemiecko-włoskim. Nie przyszedł on Niemcom łatwo. Wyrzeczenie się Anschlussu jest dla hitleryzmu decyzją ciężką i bolesną. Co więcej, jest decyzją bardzo przykrą osobiście dla kanclerza Hitlera, Austrjaka przecież z pochodzenia. Zapewne tem też się tłumaczy, że tym razem, wbrew dotychczasowej tradycji, nie on osobiście, lecz min. Goebbels ogłosił tę ważną decyzję, co odebrało jej nieco charakteru uroczystego, a może — kto to przewidzieć jest w stanie, jak się przyszłość ułoży? — nawet i trochę mocy wiążącej, która niewątpliwie byłaby większa, gdyby to kanclerz i Führer osobiście oznajmił ją światu.

Jeżeli więc Niemcy wyrzekły się uroczyście Anschlussu i ingerencji w wewnętrzne sprawy austrjackie wzamian za mgliste przyrzeczenie, że Austrja prowadzić będzie swą politykę zawsze „na takiej linji, która odpowiadać będzie faktowi, iż Austrja uważa się za państwo niemieckie" (ileż tu okazyj do różnych interpretacyj, ile możliwości przekreślenia układu w dogodnej chwili pod pozorem niedotrzymania przez Austrję przyrzeczeń!) to niewątpliwie nie skłoniły ich do tego względy na Austrję. Nawet obawa powrotu Habsburgów zwrotu tego nie tłumaczy, zwłaszcza, że powrót ten stał pod największym znakiem zapytania, nie tylko ze względu na opór Niemiec, ale także i Małej Ententy. Cenę za wyrzeczenie się Anschlussu musiał Niemcom zapłacić kto inny, a nie mała Austrja. Nie można wątpić, że zapłacił ją ten, komu najbardziej zależało na usunięciu sprawy austrjackiej z porządku dziennego spraw europejskich t. j. Włochy.

Jaka to cena? Pomijając zgodę Włoch na ekspansję niemiecką na Bałkany, dla gospodarstwa niemieckiego bardzo ważną, ekspansję, której kierunek wytyczyła niedawna podróż dra Schachta, ceny trzeba szukać w innym kierunku. Będą nią bons offices Włoch dla Niemiec przy załatwianiu najważniejszej dla Niemiec sprawy, sprawy stosunku ich do mocarstw zachodnich, Anglji i Francji. Usługi, które porozumienie z Włochami może tu oddać Niemcom są nieocenione. Wobec znanego stanowiska Anglji, za każdą cenę dążącej do porozumienie z Niemcami i pragnącej ograniczyć swe zainteresowania w Europie tylko do linji Renu, przejście Włoch do obozu niemieckiego powoduje osamotnienie Francji, której opór w tych warunkach może być przełamany. Na widowni zarysowuje się przeto albo powrót do przedwojennego trójprzymierza Niemiec, Włoch i Austrji (a także Węgier), któremu jednak nie przeciwstawi się dawne trójporozumienie, któremu przeciwna jest Anglja, albo — nowy pakt czterech. I jedna i druga ewentualność oznacza praktycznie pozostawienie Niemcom wolnej ręki w Europie wschodniej. To jest właściwa cena, za którą Niemcy wyrzekają się Anschlussu. W tem tkwi właściwy sens porozumienia niemiecko-włoskiego. I nad tem przedewszystkiem podumać muszą ci, których polityka doprowadziła do takiego rezultatu. Oto skutek obalenia planów zbiorowego bezpieczeństwa i wzajemnej pomocy, paktu północno - wschodniego i naddunajskiego. Sapienti sat.

W. N.

Prokurator żąda odebrania praw adwokackich i woła:

„Oskarżony obraził rząd..."

Zakończenie procesu adw. Hofmokl-Ostrowskiego

Wczoraj o godz. 12-ej rozpoczął się drugi dzień procesu adw. Hofmokl - Ostrowskiego w tej samej dusznej i ciasnej salce Sądu Grodzkiego XII oddziału. Wydano jednak słuszne zarządzenie co do pierwszeństwa przy wpuszczaniu na salę dla adwokatów i sprawozdawców sądowych. Na sali zajął m. in. miejsce szef nadzoru prokuratorskiego Ministerstwa Sprawiedliwości, p. Kryczyński.

„WYMYŚLIĆ" I „ZARZĄDZIĆ"

Pierwsze dwie godziny wypełniła błyskotliwa, pod względem djalektycznym, mowa prokuratora Zeleńskiego. Oskarżyciel stwierdza, że należy zwęzić rozprawę stosownie do aktu oskarżenia jedynie do zarzucanych oskarżonemu słów, abstrahując od meritum Berezy Kartuskiej od polityki kryminalnej rządu, od osobistych na to poglądów oskarżonego.

Stwierdza dalej, że to nie jest bynajmniej sprawa polityczna. Podkreśla, że oskarżony wycofał się od kilku lat z życia politycznego i dobrze, że tak zrobił, choć ma pewne cechy trybuna. Ironizuje na temat powiedzenia oskarżonego, że żadne słowo mimowoli nie wyrywa mu się, a wreszcie przeprowadza analizę pojęcia „wymyślić", będącego daniem przez kogoś projektu i słowa „zarządzić", stanowiącego akt władzy, przyczem z naciskiem stwierdza, że jednakże oskarżony użył powiedzenia „zarządzić Berezę", a nie „wymyślić", bo dowodzi tego przedewszystkiem protokuł owej rozprawy, i dokładne, niemal stenograficzne sprawozdanie jednego z dziennikarzy.

Ironizuje prokurator, że oskarżony przed sądem zareagował eliminowaniem marszałka od sprawy Berezy, w interesie swego ówczesnego klienta, red. Piaseckiego, a teraz przed Sądem Grodzkim drapuje się w togę obrońcy marszałka. Gdzież jednak ma po temu legitymację, jaką np. miał Sieroszewski. Przechodząc do argumentów natury prawniczej, uzasadnia, że oskarżony był świadom znieważenia rządu. Oskarżony zapytywał, jakiż to rząd obraził, ale przecież Bereza trwa do dziś dnia, a więc mamy ciągłość rządów, które ją uznają. Cytując konstytucję i orzeczenie Sądu Najwyższego, dowodzi prokurator, że jedno jest pojęcie rządu, jako organu władzy. pojęcie bezosobowe od zmian osób, premjerów niezależne. Oskarżony obraził rząd Rzeczypospolitej.

ANALIZA TCHÓRZOSTWA

Następnie analizuje, prokurator znaczenie wyrazu „tchórz", stwierdzając, że zawsze jest ono uwłaczające i woła, parafrazując słowa oskarżonego. „konia z rzędem temu, ktoby ucieszył się z nazwania go tchórzem".

Jeśli zaś oskarżony podtrzymuje swoją tezę, że zarządzenie Berezy było tchórzostwem politycznem, które bywa wielce pożądane z przyczyn racji stanu. no, to wtedy — konkluduje złośliwie prokurator — adw. Hofmokl - Ostrowski staje się apologetą Berezy!...

„Rzućmy jednak tę ślepą uliczkę idącą po tropach rozumowań oskarżonego" — woła prokurator,— stwierdzając, że oskarżony niewątpliwie, jak każdy obywatel, nie chciałby rządu tchórzowskiego, a tymczasem świadomie użył uwłaczającego rządowi określenia, popełniając tem przestępstwo, ściśle odpowiadające tekstowi art. 127 K. K."

O WYMIAR KARY

Przechodząc do postawienia tezy, co do wymiaru kary, stwierdza oskarżyciel publiczny, że kara jest wykładnikiem potrzeby społecznej, racji stanu i sprawiedliwości, a przy żądaniu jej nie zamierza powoływać się na przykłady Niemiec lub Sowietów, natomiast stanowczo podkreślić konieczność szacunku i nietykalności władzy w Polsce. Stawia pytanie, kim jest oskarżony w świetle swego zawodu i przeszłości. Z rejestru karnego można wiele wymazać, w pamięci ludzkiej — nie.

Leżą na stole sędziowskim akta wielu spraw innych oskarżonego. Wymieńmy je: o strzały w Sądzie (kara jednego roku twierdzy, skasowana następnie przez Sąd Najwyższy i zmniejszona do 7 dni aresztu domowego, m. in. wobec „niepohamowanego temperamentu oskarżonego"), dalej sprawa niestosownego zachowania się przed sądem, zakończona ostatecznie również karą 7 dni aresztu domowego, odbytą w Milanówku; następnie sprawa o znieważenie sądu w skardze apelacyjnej, zakończona karą grzywny zł. 200, czwarta skolei sprawa o znieważenie aplikanta sądowego, zakończona karą 2 tygodni aresztu, umorzoną z amnestji.

A dalej sprawy jeszcze nieosądzone: świeżo rozpoczęta o naruszenie tajemnicy rozprawy sądowej, którego to faktu oskarżony nie negował, dalej — dopiero wszczęta — sprawa o znieważenie sądu w Sosnowcu głośną depeszą z Zakopanego, zapowiadającą apelację w procesie Grzeszolskiego. Była też i konfiskata jednej z książek oskarżonego p. t. „Truciciel", za niedopuszczalne ustępy w przedmowie. Było i wiele innych spraw, oraz liczne dyscyplinarki przed władzami adwokackiemi w Wiedniu, Krakowie i Warszawie.

Cytuje następnie prokurator według tekstu prawa o ustroju adwokatury, jakie szczególnie obowiązki, a m. in. szacunek dla władz ciążą na adwokatach.

QUOUSQUE TANDEM...

W retorycznym zapale woła prokurator: „Quousque tandem nadużywana będzie cierpliwość sądu!" Oskarżonego nazywa prokurator siewcą nieporozumień, skandali, nieposzanowania władzy, siewcą zgorszenia. Dotąd to uchodziło, ostatnio jednak sprawy te stają się coraz częstsze, trzeba więc zastosować odpowiednio celowy środek, aby ustało to. Artykuł 48 K. K. przewiduje karę pozbawienia zawodu, jeśli sąd stwierdzi, że nastąpiło nadużycie tego zawodu przy spełnianiu przestępstwa. W tym wypadku właśnie oskarżony stale nadużywa swego zawodu. Winna to już być ostatnia tego rodzaju jego sprawa sądowa, ostatnia, jak to prokurator nazywa „ciężka i nie do pozazdroszczenia przeprawa". Należy przeprowadzić operację chirurgiczną, niewątpliwie przykrą, lecz konieczną.

O POZBAWIENIE ZAWODU

W konkluzji, wśród wielkiego napięcia sali, prokurator domaga się skazania oskarżonego na karę pozbawienia wolności przynajmniej na pół roku, łącznie z orzeczeniem kary pozbawienia wykonywania zawodu adwokackiego, na najdłuższy kodeksem przewidziany okres czasu, t. j. lat 10.

Po przerwie rozpoczęły się przemówienia obrończe mową adw. Zygmunta Hofmokl - Ostrowskiego (syna).

Z ostatniej chwili

Adw. Hofmokl-Ostrowski
skazany na 3 miesiące aresztu i pozbawiony praktyki przez 10 lat

Wieczorem zapadł wyrok skazujący mec. Hofmokla - Ostrowskiego na 3 miesiące aresztu i pozbawienie go na lat 10 uprawnienia praktyki adwokackiej.

Skazany wobec którego utrzymano areszt — postanowił założyć apelację.

Jan Kiepura
opuścił Warszawę

Wczoraj, o godz. 20-ej, wyjechał z Warszawy Jan Kiepura, udając się specjalną torpedą do Katowic.

Nowy przybór
na Wiśle

Po ostatnich gwałtownych burzach, które nawiedziły liczne miejscowości Polski, spodziewany jest nowy przybór wód na Wiśle.

Wisła pod Warszawą opadła już do 95 cm., lecz już w ciągu najbliższych dni oczekiwać należy nowego przyboru, który zapewni dobre warunki żeglugi.

Masowa dezercja
z szeregów armji niemieckiej

Na granicy Polsko - niemieckiej od pewnego czasu obserwowana jest masowa dezercja żołnierzy z szeregów wojska niemieckiego, którzy nielegalną drogą przedostają się do Polski i tu są zatrzymywani. W tygodniu ubiegłym z Prus Wschodnich przedostali się na teren polski, następujący żołnierze niemieccy:

Starszy strzelec piechoty pruskiej, Hans Keller, który w toku przesłuchania przez władze polskie podał, że przyczyną ucieczki było nieludzkie traktowanie przez oficerów niemieckich, szeregowiec Marcin Dewitt, z garnizonu w Allenstein (Olszyn) podczas przesłuchania zeznał, że nie mógł wytrzymać złego traktowania przez oficerów i podoficerów wojska niemieckiego, którzy znęcają się w nieludzki sposób nad żołnierzami i za bylejakie przekroczenia zamęczają karnemi ćwiczeniami i różnemi doraźnymi karami, których nie przewiduje żaden regulamin jakiejkolwiek innej armji.

Trzecim zatrzymanym dezerterem jest Paweł Schranke, strzelec z garnizonu Deutsche Eylan (Iłów) w Prusach Wschodnich, który zbiegł również wskutek złego traktowania przełożonych. Schranke opowiadał w toku przesłuchania, że stosunek oficerów i podoficerów do szeregowych jest fatalny i powoduje masową dezercję z szeregów wojska niemieckiego. Oświadczył on przytem, że gdyby władze polskie usiłowały go spowrotem przekazać władzom niemieckim, popełni samobójstwo.

Należy zaznaczyć, że podane wypadki dezercji szeregowych niemieckich nie są odosobnione, a ostatnio ilość wypadków przekraczania granicy polskiej przez dezerterów niemieckich stale wzrasta.

W procesie krakowskim
17 osób skazano
10 uniewinniono. — 16-tu zawieszono wykonanie kary

KRAKÓW, 13.7. Dzisiaj w południe w Sądzie Okręgowym karnym w Krakowie, przewodniczący trybunału S. O., dr. Bartynowski, ogłosił wyrok w sprawie oskarżonych o pamiętne zajścia 23 marca b. r. w Krakowie. Z oskarżonych zasądzeni zostali na kary:

Schiffer Izrael, 1 rok 3 miesiące, Bronisław Skomil 1 rok i 6 mies., Mayer Glasser 10 mies., Mendel Nadel 1 rok i 6 mies., Jan Jarosz 1 rok, Andrzej Widomski 10 mies., Berisz Ginter 10 mies., Leon Kinreich 10 mies., Leisor Weisbart 1 rok i 9 mies., Nusym Pinczowski 1 rok i 3 mies., Icek Haim Podwójny 1 rok i 6 mies., Fryderyka Gruenschlag 1 rok i 6 mies., Stefan Pustelnik 1 rok i 4 mies., Haim Schacht 2 lata, Jezuchim Jaeger 1 rok i 8 mies., St. Pająk 1 rok, Mojżesz Heller 1 rok i 3 mies., Mojżesz Bodek 10 mies.

16-tu zasądzonym na karę od 5 do 11 miesięcy trybunał wykonanie kary zawiesił na lat 5. 10 oskarżonych uniewinniono.

W uzasadnieniu wyroku przewodniczący trybunału podniosł m. in., że trybunał przy wymiarze kary, jako okoliczności łagodzące, przyjął dotychczasową niekaralność części oskarżonych, zaniedbane ich wychowanie obywatelskie i danie możności poprawy tym z zasądzonych, którym zawieszono wykonanie kary.

Huragan na Wileńszczyźnie
Stuletnie drzewa pastwą wichury

WILNO, 13. 7. W nocy 13 bm. we wschodniej części pow. święciańskiego szalała burza. połączona z wichurą i ulewnym deszczem. Na trakcie połockim (Batorego), przy szosie prowadzącej na Narocz, wichura wyłamała dwadzieścia kilka przeszło stuletnich brzóz.

O sile wiatru świadczy fakt złamania niektórych grubych pni w połowie, podczas, gdy inne, wyrwane z korzeniami, tarasują drogę. Służba drogowa i telegraficzna usunęła zwały i naprawia uszkodzenia.

W pobliżu Słobódki, pow. wileńsko - trocki, gmina worniańska, nastąpiło oberwanie się chmury. Niżej położone pola zostały zamulone. Olbrzymie potoki wód zerwały kilka mostków i uszkodziły drogi.

10 wagonów wyskoczyło z szyn
Znów katastrofa kolejowa na st. Skarżysko

SKARŻYSKO - KAMIENNA, 13. 7. Dziś, o godz. 4-ej, na stacji kolejowej Skarżysko Kamienna zdarzyła się katastrofa kolejowa. Na wjeżdżający na stację zbiorowy pociąg towarowy Nr. 98/89, przybyły z Koluszek najechał z prawego boku parowóz manewrowy.

Pomimo sygnału zwrotniczego, parowozu nie zdołano zatrzymać. Nastąpiło zderzenie, skutkiem czego parowóz manewrujący został wyrzucony z szyn. Z pociągu towarowego 10 pustych wagonów zostało skutkiem uderzenia wyrzuconych z szyn i uszkodzonych. Jeden z konduktorów pociągu towarowego zdążył wyskoczyć z pociągu, drugi — Zygmunt Stępień z Miechowa został ciężko ranny.

Skutkiem katastrofy jeden tor kolejowy został uszkodzony na długości ok. 40 mtr., drugi zaś zatarasowany. Przerwy w ruchu jednak nie było, gdyż komunikacja odbywała się z przesiadaniem. Po uprzątnięciu i naprawie toru. o godz. 13.30 wznowiono komunikację normalną.

Fiasko dywersji komunistycznej
na robotach publicznych

Na robotach publicznych meljoracyjnych, wzdłuż linji kolejowej Warszawa — Radom, zatrudnionych jest około 100 osób. Wśród robotników znalazło się kilku komunistów, którzy usiłowali prowadzić dywersję i namawiali robotników do porzucenia pracy. Po ujawnieniu tego faktu, władze, pełniące nadzór nad tym odcinkiem robót publicznych, usunęły z terenu robót agitatorów komunistycznych.

W dniu wczorajszym, na wspomnianym terenie robót publicznych, zjawili się nowi agitatorzy, którzy nakłaniali robotników do porzucenia pracy, w imię jakoby solidarności robotniczej, chcąc, aby przez strajk robotnicy upomnieli się za wydalonymi agitatorami komunistycznymi. Robotnicy byli tak zdezorjentowani, że spoczątku dali posłuch agitatorom i przerwali pracę. Przerwa ta trwała zaledwie kilka minut, gdyż robotnicy szybko się zorjentowali, że mają w tym wypadku do czynienia z agitacją komunistyczną, to też niezwłocznie podjęli pracę, zaś agitatorów samorzutnie wydalili z terenu robót publicznych.

Chłodno

Prognoza: pogoda o zachmurzeniu zmiennem naogół dużem i z przelotnemi deszczami. Chłodno. Temperatura w ciągu dnia około 20 stopni. umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie, w górach halny.

Ugoda austrjacko-niemiecka
wzmacnia stanowisko Mussoliniego

RZYM, 12. 7. „Voce d'Italia" zamieszcza artykuł Virginio Gaydy, który rozpatruje pakt austrjacko-niemiecki z trzech punktów widzenia: stosunków austrjacko-niemieckich, polityki włoskiej, polityki europejskiej. Włochy przyjęły to porozumienie z dużem zadowoleniem w przeciwieństwie do wybitnie nerwowej atmosfery, jaka się dała odczuć z tego powodu zarówno we Francji, jak i w państwach Małej Ententy. Pierwsze kroki porozumienia austrjacko-niemieckiego były postawione w dniu 5 czerwca na zjeździe Mussoliniego z Schuschniggiem w Rocca delle Caminate. Porozumienie stwarza widoczne i wiele znaczące uzgodnienie polityki Włoch i Niemiec w stosunku do Austrji. Wspólność poglądów i sytuacji obejmuje również i Węgry, które — jak wiadomo — biorą udział w protokółach rzymskich.

Porozumienie austrjacko - niemieckie ma również poważne znaczenie dla polityki międzynarodowej. Gayda polemizuje z „Temps" że jakoby porozumienie niemiecko-austrjackie urodziło się z rozgoryczenia z powodu sankcyj. — Gayda stwierdza, że porozumienie wiedeńskie nie jest bynajmniej represją w stosunku do sankcjonistów. Oddalenie się Włoch od państw t. zw. sankcjonistycznych nie mogło oznaczać bierności ze strony włoskiej polityki zagranicznej.

„Messaggero" podkreśla wielkie znaczenie porozumienia austrjacko-niemieckiego. Wzmacnia ono politykę Mussoliniego w stabilizacji równowagi w Europie centralnej. Od 5 czerwca począwszy, od rozpoczęcia rokowań austrjacko- niemieckich, Mussolini i minister Eden byli stale informowani o rozwoju rokowań pomiędzy Wiedniem i Berlinem.

o ochronie państwa. Dziennik zaleca rządowi czuwanie, by niemiecki kontrahent wykonywał pod tym względem lojalnie umowę. Austrja — według dziennika — zmuszona była do przyjęcia propozycji niemieckiej zawarcia porozumienia, nie chcąc obarczać się odpowiedzialnością przed historją.

Wspólnota krwi

BERLIN. 12, 7. Opinja publiczna w Niemczech zareagowała bardzo żywo na deklarację niemiecko-austrjacką, witając w niej w pierwszym rzędzie osiągnięte porozumienie z państwem, należącem do bratniego narodu niemieckiego.

Szereg dzienników wydał już w sobotę późnym wieczorem nadzwyczajne dodatki. Dzienniki w dłuższych komentarzach wskazują na dokonanie przez Rzeszę niezwykle doniosłego przyczynku dla pacyfikacji Europy. Podkreślają one, że krokiem tym daje Rzesza daleko idący dowód swej pokojowej polityki. Wskazują przytem, że uzupełnienie gabinetu austrjackiego dokonane zostało w duchu wprowadzenia dwóch mężów stanu, których nastawienie nacjonalistyczne znane jest ogólnie. Jeżeli chodzi o stanowisko Rzymu, to stanowi oczywiście, że przyjmie on deklarację z pełnem zadowoleniem.

Urzędowy organ partyjny „Voelkischer Beobachter" podkreśla, że narodowy socjalizm nie pragnie stwarzać żadnego rozwiązania przemocą, lecz — dodaje dziennik — jest świadomy, że trwała pacyfikacja Europy możliwa jest tylko na podstawie prawa samostanowienia o sobie wszystkich ludów. Głębszy sens nowej deklaracji widzi organ urzędowy w fakcie, że ta sama krew znaleźć musi wspólną drogę.

Izolacja Francji, Czechosłowacji i Sowietów

PARYŻ, 12. 7. Pierwsze komentarze półoficjalne do protokółu austrjacko - niemieckiego są niezwykle ostrożne i starają się traktować sprawę jako jeszcze niezupełnie jasną.

„Intransigeant" w artykule swego publicysty naczelnego Gailusa mówi o przewróceniu szachownicy politycznej, na której wszystkie pionki trzeba obecnie ustawiać na nowo. Dziennik uważa porozumienie wiedeńsko-berlińskie za wyraz porozumienia berlińsko-rzymskiego, które doszło w międzyczasie do skutku. Publicysta wyraża obawę, że dyplomacja niemiecka przez obecną swą zręczną grę prowadzi wyraźnie do izolowania Francji, Czechosłowacji i Rosji sowieckiej, uniemożliwiając jednocześnie udzielanie sobie przez te państwa wzajemnej pomocy, ponieważ pomoc ta mogłaby iść tylko drogą przez Morze Śródziemne, nad którem panują Włochy.

Podobną tezę rozwija w dzienniku „Figaro" p. Wladimir Ormesson.

Znany ze swych reportaży politycznych publicysta Juljusz Sauerwein, wypowiada się sceptycznie na łamach „Paris Soir" o możliwości powstania bloku krajów dyktatorskich i stwierdza, że Mussolini będzie zmierzał nie do stworzenia takiego bloku, lecz do wskrzeszenia bloku europejskiego i do zbudowania szerokiej kombinacji wielkich mocarstw, do czego zresztą zmierzał oddawna.

Wszystkie wywody prasy paryskiej możnaby pokrótce streścić w ten sposób, że przez podpisanie tego protokółu kanclerz Hitler dał już niejako odpowiedź na jeden z punktów memorandum angielskiego w przededniu Brukseli Jednocześnie zneutralizował on oświadczenia francuskie, poczynione Włochom o anulowaniu umów wojskowych śródziemnomorskich i uniemożliwił wskrzeszenie frontu Stresy, albowiem jasną jest rzeczą, że Włochy, jak to już zresztą dzisiaj oświadczyły, nie zgodzą się przybyć do Brukseli bez Niemiec i nie pozwolą wciągnąć się do żadnej akcji, któraby była dla Niemiec nieprzyjemną.

AUSTRJA STRACONA

PARYŻ, 12. 7. Zdaniem „Oeuvre", Austrja jest już obecnie stracona dla wpływów byłych państw sprzymierzonych i wchodzi odtąd do Mittel-Europy.

Powrót do tradycyj

WIEDEŃ, 12. 7. Cała prasa austrjacka przepełniona jest komentarzami wczorajszych wydarzeń.

Najbardziej proniemiecka „Wiener Neueste Nachrichten" wyraża przekonanie, że w dziedzinie polityki wewnętrznej porozumienie, osiągnięte po przezwyciężeniu tylu trudności, stanowić może nową erę. Umowa ta nabiera specjalnego znaczenia w związku z całym kompleksem zagadnień gospodarczych Europy środkowej Małej Ententy i państw bałkańskich.

Katolicka „Reichpost" uznaje w zupełności wielkie zasługi kanclerza, nie może się jednak wstrzymać od wyrażenia pewnych obaw co do dobrej woli i lojalności niemieckiego kontrahenta. — Dziennik zaznacza, że Niemcy wykazały pośpiech w tej sprawie, celem uniknięcia oczekiwanego przez nie w tej sprawie nacisku Anglji.

Sympatyzujący z legitymistami „Neues Wiener Journal" zaznacza, że, jak wynika z ducha porozumienia, narodowy socjalizm staje się obecnie czysto wewnętrznym problemem austrjackim.

Nową politykę zagraniczną Austrji dziennik nazywa nawrotem do tradycyjnej polityki przedwojennej.

W artykule rządowej „Wiener Ztg" na specjalną uwagę zasługuje niewątpliwie inspirowany pogląd, że fakt porozumienia jest powrotem do tradycyjnych zasad austrjackiej dyplomacji przedwojennej.

Liberalna „Neues Wiener Tagblatt" podkreśla, że nielegalna propaganda w dalszym ciągu będzie zakazana. W związku z tem wydana będzie specjalna ustawa

6 zamachowców wywołało
wzburzenie w całej Hiszpanji

MADRYT, 12. 7. Ubiegłej nocy w Walencji doszło do poważnych starć.

Po godz. 10-ej wieczorem wtargnęło sześciu uzbrojonych w rewolwery ludzi do lokalu towarzystwa radjowego „Union - Radio". Obezwładnili oni personel i nadali przez radjo wiadomość, jakoby w Hiszpanji nastąpił przewrót i władzę w całym kraju objęło stronnictwo faszystowskie Primo de Rivery.

Jeden z urzędników radja zdołał zbiec i poinformował o napadzie policję. Wysłano silny oddział policji, który opanował lokal towarzystwa radjowego, poczem kilkakrotnie nadano hiszpański hymn narodowy, by uspokoić słuchaczów.

Po udaremnieniu zamachu faszystów, na ulicach Walencji odbyła się żywiołowa manifestacja stronnictw lewicowych, która zakończyła się zdemolowaniem i podpaleniem siedziby stronnictw prawicowych. Manifestanci zniszczyli wewnętrzne urządzenie redakcji dziennika katolickiego „Diaro de Valencia". Wszystkie meble i maszyny zostały połamane. Podpalono również trzy domy, będące własnością wybitnych działaczy prawicowych.

W mieście panuje w dalszym ciągu wielkie wzburzenie. Wezwane przez gubernatora wojsko obsadziło ulice i pilnuje porządku.

ARESZTOWANIA

MADRYT, 12. 7. Szef służby bezpieczeństwa oświadczył, że rewizja dokonana w ośrodkach i siedzibach stronnictw prawicowych w Madrycie dała bardzo poważne wyniki. W ręce władz dostała się znaczna ilość broni i liczne dokumenty, które pozwoliły na aresztowanie znacznej ilości osób z kół faszystowskich.

Wypadki w Valencji wywołały tu wielkie wrażenie.

MADRYT, 13. 7. W związku z zajściami, jakie rozegrały się wczoraj w Walencji, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych oświadczył, iż dokonano 18 aresztowań. W liczbie aresztowanych znajduje się przywódca młodzieży akcji ludowej Laborda. Znaleziono przy nim nabity pistolet.

Laborda przyznał się, iż należał do grupy faszystów, która wdarła się do lokalu stacji radjowej, zredagował on proklamację, która była odczytana przed mikrofonem. 15-tu z pośród 18 aresztowanych należy do faszystowskiego stronnictwa „Falangi Hiszpańskiej".

MADRYT, 13.7. Gwardja cywilna aresztowała dziś zrana wybitnego przywódcę monarchistów hiszpańskich i szefa monarchistycznej grupy parlamentarnej w Kortezach dep. Calvo Sotelo, który wielokrotnie manifestował swe sympatje na rzecz ustroju faszystowskiego. Od chwili jego aresztowania rodzina nie otrzymywała żadnych wiadomości o jego losie.

ŚMIERĆ PRZYWÓDCY MONARCHISTÓW

PARYŻ, 13.7. Havas donosi z Madrytu:

Na cmentarzu w Madrycie znaleziono trupa przywódcy monarchistów hiszpańskich Calvo Sotelo.

Zasadnicze orzeczenie Sądu Najwyższego
O wiecach i zgromadzeniach
Wyrok na tle zajść chłopskich

Izba I karna Sądu Najwyższego ogłosiła zasadnicze orzeczenie w procesie, który wynikł na tle zajść na wsi podczas zgromadzenia zwołanego przez Stronnictwo Ludowe w jednej z miejscowości Małopolski Wschodniej. Zagadnienie stanowiące podstawę skargi kasacyjnej, zgłoszonej przeciwko uznaniu wiecu tego za niedozwolone, obracało się dookoła pytania, czy wiece pod otwartem niebem wymagają z góry zezwolenia ze strony władz administracyjnych. Sąd Najwyższy uznał, że zezwolenie na odbycie zgromadzenia pod gołem niebem musi być wyraźne i nie wystarcza fakt nie otrzymania przed jego rozpoczęciem zakazu władzy administracyjnej.

W tej sposób wszystkie zgromadzenia wiejskie muszą być uprzednio zgłaszane.

„Zawisza Czarny"
zawinął do Karlskrony

Jacht Zw. Harcerstwa Polskiego „Zawisza Czarny" przybył w dn. 9 b. m. do Karlskrony, rewizytując w ten sposób 2 szkolne jachty „Kaparen" i „Allona", które bawiły w Gdyni. Harcerze są gośćmi szwedzkiej floty żeglarskiej w Karlskronie.

Żeglugę do brzegów Szwecji odbył „Zawisza Czarny" bardzo pomyślnie. Na pokładzie wszyscy zdrowi, nastrój załogi doskonały.

Statek szkolny harcerstwa płynie obecnie już do Finlandji, gdzie weźmie udział w zlocie skautów fińskich. Następnie będzie na podobnym zlocie w Estonji i na Łotwie. Powrót do Gdyni przewidziany jest w pierwszych dniach sierpnia.

Premjer wspiera drobny handel
1000 zł. dla chrześcijan
1000 złotych dla żydów

Żydowska agencja telegraficzna otrzymała następujący komunikat od oddziału kaliskiego Centralnego związku żydowskich drobnych kupców:

Premjer Generał Sławoj - Składkowski, który jest posłem na sejm z okręgu kaliskiego, nadesłał 2 tysiące złotych na kredyty dla drobnych kupców. Tysiąc złotych otrzymał chrześcijański związek drobnych kupców, zaś tysiąc związek żydowski. W związku z tem zwołano posiedzenie nadzwyczajne zarządu związku, na którem uchwalono proklamowanie w Kaliszu akcji zbiórkowej, celem umożliwienia wydatniejszej akcji kredytowej dla będących w ciężkich warunkach członków związku, których liczba wynosi kilkaset. Wyłoniono specjalny komitet akcji.

Żydowska delegacja
u p. premjera Składkowskiego

W ubiegłą sobotę — jak donosi „Nasz Przegląd" — „Premjer Rządu gen. Sławoj-Składkowski przyjął na audjencji delegację, wybraną na ostatniem posiedzeniu Rady Naczelnej Kupiectwa Żydowskiego w Polsce, a złożoną z następujących osób: Prezesa M. Mayzla, Prezesa A. Gepnera, Prezesa J. Lewsztajna, Prezesa inż. A. Kawenoki i dyr. inż. M. Zajdemana.

Delegacja przedstawiła panu Premjerowi sytuację kupiectwa żydowskiego, atakowanego przez ultra - nacjonalistyczne żywioły polskie, narażonego na agitację bojkotową w różnych punktach kraju. Nawiązując do konieczności zespolenia wysiłków całego życia gospodarczego w Polsce dla spełnienia doniosłych zadań aktywizacji gospodarstwa i wzmożenia obronności kraju, delegacja podkreśliła szczególną szkodliwość pod tym kątem widzenia agitacji antysemickiej, godzącej w podstawy handlu i przemysłu.

Pan Premjer w odpowiedzi z całą stanowczością oświadczył, że Rząd, mając na względzie ład i spokój w kraju, kierując się również zasadą sprawiedliwości i równomierności w traktowaniu wszystkich obywateli, nie dopuści do tego, by komukolwiek w Polsce działa się niezasłużona krzywda.

Każdy obywatel kraju bez różnicy wyznania czy narodowości winien spokojnie zajmować się pracą na swoim odcinku. Rząd zaś gwarantuje bezpieczeństwo i równe bez wyjątku traktowanie wszystkich warsztatów pracy.

Delegacja złożyła Panu Premjerowi w toku audjencji uchwały zorganizowanego kupiectwa żydowskiego, dotyczące Funduszu Obrony Narodowej.

Gmach Prezydjum Rady Ministrów delegacja opuściła pod wrażeniem dobitnie stwierdzonej przez Szefa Rządu woli i decyzji do bezwzględnego utrzymania ładu i porządku, a także swobody pracy dla wszystkich obywateli w Polsce".

S. p.
Prof. Stefan Biedrzycki

Wczoraj po długiej chorobie zmarł śp. prof. Stefan Biedrzycki, profesor zwyczajny maszynoznawstwa rolniczego i ogólnego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, były wieloletni rektor S. G. G. W.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 13 lipca

Dewizy: Holandja 360.45; Berlin 213.45; Bruksela 89.65; Gdańsk s. 100,10, k. 99.80; Kopenhaga s. 119,10, k. 118.56; Helsingfors s. 11.17; k. 17.71; Londyn 26.63 s. Madryt s. 72.70, k. 72.40; Nowy Jork s. 5.30¾, k. 5.28¼; Nowy Jork (kabel) 5.29¾; Oslo s. 134,08, k. 133.42; Paryż 35.01 s. 21.99, k. 21.91; Sztokholm 137.30; Zurych 173.05; Wiedeń s. 5.28¼, k. 5.25¾; Medjolan s. 42.00, k. 41.70.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 50.00 (dola.), 50.50 (w proc.); 3 proc. poż. prem. inwestyc. I em. 65.00, II em. 65.00; 4 proc. poż. prem. inwestyc serjowa I em. 74.00. IIem. 73.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 46.75; 6 proc. poż. dol. 66.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Komun. B. G. K. i 8 proc. oblig. B. G. K. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. B. G. K. i 7 proc. oblig. Komun. B. G. K. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 83.25; 5½ proc. L. Z. Komun. B. G. K. 81.00; 5½ proc. L. Z. Komun. B. G. K. 81.00; 5½ proc. proc. oblig. Komun. B. G. K. 81.00; 4½ proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. serja L. 41.75; 5 proc. L. Z. Warszawy 1933 r.) 54.00 — 54.25; 5 proc. m. Siedlec 1933 r. 28.50.

Akcje: Bank Polski 103.00; Lilpop 12.50; Starachowice 32.50 — 32.25.

Tendencja dla dewiz mocniejsza. W obrotach prywatnych rubel srebrny 1.70, 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.80. Dla pożyczek państwowych tendencja słabsza, dla listów zastawnych utrzymana, dla akcji niejednolita. Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 65.00 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 54.75 — 54.50 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 54.50 — 54.75 (w proc.). 3 proc. renta ziemska (1.000 zł.) 41.50; 3 proc. poż. prem. budowlana 24.50; 4 proc. poż. prem. inwestycyjna 49.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg.: pszenica jednolita 19.50 — 20, zbierana 19 — 19.50, żyto I st. 13 — 13.25, owies I stand. 15.25 — 15.75 I-A stand. 15.75 — 16, II stand. 14.75 — — 15.25, jęczmień browarny 15.75 — 16, II gat. 15.50 — 15.75, III gat. 15.25 — 15.50, IV gat. 15 — 15.25, groch polny 17 — 18, Victoria 26 — 28, wyka 19 — 20, peluszka 19 — 20, łubin nieb. 10.50—11, żółty 14 — 14.50, koniczyna biała surowa 60—70, biała bez kan. 80 — 100, mąka pszenna „wyciągowa" 34 — 36, gat. I-A 32.50 — 34.50, I-B 31.50 — 32.50, I-C 30.50 — 31.50, I-D 29.50 — 30.50, II-A 28.50 — 29.50, II-B 26.50 — 28.50, II-D 23.50 — 24.50, II-F 22.50 — 23.50, II-G 21.50 — 22.50, mąka pastewna 14.50 — 15.50, żytnia „wyciągowa" 22 — 23, gat. I-szy do 50 proc. 22 — 23, gat. I-szy do 65 proc. 21 — 22, gat. II-gi 17.50 — 18, razowa 17.50 — 18, poślednia 13 — 13.50, otręby pszenne grube 10.50 — 11, średnie 9.50 — 10, miałkie 9.50 — 10, otręby żytnie 8.50 — 9, makuchy lniane 15.50 — 16, rzepakowe 13.25 — 13.75.

6-ciokrotnie zwiększone siły wojskowe
Anglików w Palestynie
Powstanie arabskie zaostrza się

LONDYN, 13.7. Rząd brytyjski postanowił wysłać do Palestyny jeszcze trzy bataljony piechoty. Wojska te odpłyną do Palestyny z Malty jutro. W ten sposób siły wojskowe brytyjskie w Palestynie będą liczyły 11 bataljonów piechoty, 1 pułk zmechanizowany kawalerji i 1 kompanję lekkich czołgów, nie licząc wojsk lotniczych.

W normalnym czasie załoga wojskowa w Palestynie wynosiła tylko dwa bataljony.

JEROZOLIMA, 13.7. Osiedla żydowskie w dolinie Esdrelon w okolicy Tyberiady i w pobliżu Jerozolimy były w dalszym ciągu ostrzeliwane, ale policja i wojsko odpowiadały strzałami i nie dopuściły do większych zamieszek. Podczas rewizji w obozie arabskim w pobliżu Ekron, Arabowie zaczęli ostrzeliwać policję, która odpowiedziała również strzałami, raniąc jednego Araba.

Patrol wojskowy ostrzeliwany był na drodze z Migdala do Lyddy. Wojsko dokonało rewizji w przydrożnym domu, gdzie znaleziono pewną ilość karabinów i amunicji. Czterech Arabów aresztowano.

Arabski komitet strajkowy obwieścił że sytuacja nie ulegnie zmianie, dopóki żądania narodowe Arabów nie będą zaspokojone.

PARYŻ, 13.7. Agencja Havasa donosi z Bejrutu, że w miejscowości Saida odbyło się szereg demonstracyj. Dwie pierwsze demonstracje zostały z łatwością rozproszone przez policję. Podczas trzeciej, policja okazała się bezsilna. Interwenjowała żandarmerja, używając broni. 9-ciu demonstrantów odniosło ciężkie rany. Spokój przywrócono.

4-godzinna rozmowa
o polityce Rumunji

BUKARESZT, 12, 7. Król przyjął na czterogodzinnej audjencji przybyłego z Montreux min. Titulescu, który poinformował go o sytuacji międzynarodowej, pracach Ligi Narodów oraz konferencji w Montreux.

RZYM, 12, 7. Prasa włoska donosi o bliskiej dymisji ministra Titulescu. Rumuńskie sfery rządowe, a nawet dwór rumuński mają być niezadowolone z polityki Titulescu, która naraziła sobie Włochy przez prowadzenie sekciarsko - ligowej polityki zagranicznej, niezgodnej z interesami Rumunji. Pozatem w Montreux miał on prowadzić raczej politykę prosowiecką, niż swego kraju.

W procesie myślenickim
77 oskarżonych i 77 obrońców
Lista towarzyszy Doboszyńskiego

KRAKÓW, 13.7. Przygotowania procesu w sprawie napadu na Myślenice są w pełni. W tygodniu bieżącym przybędzie do Krakowa adw. Stypułkowski. Adw. Stypułkowski odbędzie tu naradę z drugim obrońcą w procesie przytyckim, adw. dr. Pozowskim, celem ostatecznego ustalenia listy obrońców w procesie myślenickim. Podobno dotychczas zgłosiło się już bardzo wielu obrońców i należy się spodziewać, że każdy z oskarżonych będzie miał osobnego obrońcę, co w rezultacie da 77 adwokatów. Będzie to napewno rekord w dziejach sądownictwa polskiego.

Śledztwo w sprawie Doboszyńskiego zarzuca uczestnikom napadu następujące przestępstwa:

1) zbrodnię z art. 259 k. k. popełnioną dnia 23 czerwca 1936 r. w Myślenicach przez zabranie na szkodę skarbu państwa z posterunku policji państwowej karabinów, rewolwerów, amunicji, gotówki i innego mienia w celu przywłaszczenia przy użyciu przemocy względem posterunkowego P. P. Stefana Małeckiego, oraz przez zabranie na szkodę starosty Antoniego Basary ubrań, gotówki i innych przedmiotów w celu przywłaszczenia przy użyciu przemocy względem tegoż Basary i jego służącej;

2) zbrodnię z art. 225 § 1 k. k., popełnioną dnia 23 czerwca 1936 r. i w dniach następnych w Porębie, powiatu myślenickiego i innych miejscowościach na osobach funkcjonarjuszy P. P. przez oddanie do nich kilkuset strzałów z broni palnej w celu zabicia ich;

3) o wyst. z art. 223 k. k., przez uniemożliwienie powszechnego korzystania z urządzeń użyteczności publicznej, przeznaczonych do publicznego porozumiewania się wskutek zniszczenia przewodów telekomunikacyjnych;

4) o wyst. z art. 263 § 3 k. k., na szkodę tamtejszych kupców przez zniszczenie towarów i innego mienia przy użyciu ognia;

5) o wyst. z art. 257 § 1 k. k., popełniony dnia 23 czerwca 1936 w Myślenicach przez kradzież towarów i innego mienia na szkodę kupców w Myślenicach;

6) o wyst. z art. 263 § 1 k. k., popełniony przez zniszczenie towarów i innego mienia na szkodę kupców w Myślenicach.

7) o wyst. z art. 47 prawa o broni, popełniony przez bezprawne posiadanie i przechowywanie karabinów i amunicji karabinowej.

LISTA UCZESTNIKÓW

Lista 50 aresztowanych, przeciwko którym toczy się śledztwo, opiewa następująco:

mieszkańcy Krakowa: inż. Adam Doboszyński i Marjan Wąchała;

mieszkańcy Liszek: Wincenty Pajor, Władysław Kosycarz, Władysław Wlazło;

mieszkańcy Budzynia: Stanisław Kruk, Józef Jaskowski;

mieszkańcy Tyńca: Błażej Szczerbuła i Jan Radosz;

mieszkańcy Skotnik: Karol Knot, Michał Kącik, Alfons Ptaś, Stanisław Wścisło, Ignacy Piskorz, Piotr Michna, Jan Jurgała, Franciszek Przybylski i Tadeusz Prasny;

mieszkańcy Skawiny: Józef Bularz, Jan Tyrka, Piotr Sroka, Ludwik Zalewski;

mieszkańcy Facimiecha: Jan Lelek, Jakób Kolasa;

mieszkańcy Chorowic: Antoni Kwinto, Jan Skop, Antoni Wątor, Franciszek Bogucki, Józef Skop, Józef Kwinto, Franciszek Kopta, Andrzej Musiał, Stanisław Wątor, Józef Romek;

mieszkańcy Korabnik: Stanisław Czopek, Albin Marcinkiewicz, Józef Nazim, Tomasz Romek;

mieszkańcy Bukowa: Stanisław Syrek, Wawrzyniec Ożoga, Józef Byzik;

mieszkańcy Ochodzy: Józef Wąsiołek, Franciszek Pacuł;

mieszkańcy Libertowa: Stanisław Pałka, Stanisław Pachel, Wojciech Borżek, Andrzej Galas, Stanisław Krawczyk, Stanisław Pryk i Jan Burkat.

ZWOLNIENI Z ARESZTU

Donosiliśmy już, że zwolniono z aresztu śledczego św. Michała w Krakowie 10 osób: Żmudę Marjana z Kulerzowa, Pyzika Michała z Bukowia, Stokłosa Tomasza i Pacułta Franciszka z Ochodzy, Burkata Jana z Libertowa, Wygodę Józefa ze Skawiny, Skopa Karola z Chorowic, Wątora i Zalewskiego ze Skawiny.

Wymiana telegraficzna
z Niemcami

Min. Poczt i Telegrafów od dnia 15 lipca r. b. rozszerza wymianę fototelegraficzną z Niemcami na następujące miasta: Frankfurt n/Menem, Kolonja i Monachjum.

Podatek od nieruchomości

Dekret o podatku od nieruchomości wraz z rozporządzeniem wykonawczem, został wydany w formie 63 stronnicowej broszury w opracowaniu magistra F. Szczudłowskiego. Autor przy komentowaniu opierał się nietylko na przepisach „Dekretu" Rozporządzenia Wykonawczego, ale także na przepisach kodeksu cywilnego, kodeksu zobowiązań, okólnikach Ministerstwa Skarbu, ustawie o ulgach dla nowych budowli, ustawie o ochronie lokatorów (dawniej o ustawie o obniżeniu komornego) oraz na wyrokach Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Broszura może służyć właścicielom nieruchomości, jako praktyczny podręcznik w sprawach podatkowych.

Broszura kosztuje 1.20 zł. i jest do nabycia we wszystkich większych księgarniach. Wydała ją we własnym nakładzie księgarnia Wł. Wilak w Poznaniu.

Zajścia z żydami
w Łodzi i okolicy

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi:

„W dniu wczorajszym w różnych punktach miasta oraz na prowincji miały miejsce zajścia antyżydowskie.

Na ul. Andrzeja 18 napadnięty został przez 3-ch nieznanych chuliganów 46-letni Gedale Rubinsztajn (Wólczańska 67), któremu zadali szereg ciosów tępem narzędziem, poczem zbiegli. Zalanego krwią Rubinsztajna opatrzyło wezwane Pogotowie ratunkowe.

W tym samym czasie na ul. Karolkowej napadnięty został dorożkarz 28-letni Berek Lewiński (Żórawia 4). Pięciu drabów ściągnęło Lewińskiego z dorożki, poczem poczęli mu zadawać ciosy rurkami gazowemi.

Trzeci napad miał miejsce na Al. Kościuszki 9, gdzie napadnięty został przechodzący 56-letni Moszek - Mendel Dodysz (Wesoła 9). Chuligani pokłuli go nożami, poczem zbiegli. Rannemu udzielił pomocy lekarz Pogotowia.

Również w Teofilowie (p. Łodzi) grupa chuliganów, korzystając z niedzieli, napadała na letników - żydów. M. in. dotkliwie poraniony został kupiec z Łodzi Chil Pierznański (Podrzeczna 8).

Chuligani zadali mu 9 ran kłutych nożem, bijąc go jednocześnie rurkami gazowemi tak, że uległ on wstrząsowi mózgu. Wezwany lekarz Pogotowia przewiózł Pierznańskiego w stanie groźnym do szpitala w Łodzi.

Również i z innych miejscowości letniskowych alarmują o szeregu napadów chuligańskich.

Policja wszczęła dochodzenia w tych sprawach".

Książki polskie
w Czechosłowacji

Z czechosłowackich firm wydawniczych, które w ostatnich czasach poświęcają zwiększoną uwagę literaturze polskiej należy wymienić na pierwszem miejscu Europejski Klub Literacki. Stowarzyszenie to, wydające co miesiąc dla swych członków po jednej wartościowej książce wybitnych pisarzy krajowych i zagranicznych wydało w roku ubiegłym powieść Choromańskiego: „Zazdrość i Medycyna", obecnie na wiosnę powieść Jalu Kurka: „Grypa szaleje w Naprawie" a na grudzień b. r. przygotowuje się przekład powieści Wittlina: „Sól Ziemi".

W ten sposób Europejski Klub Literacki dążąc do zapoznania społeczeństwa czechosłowackiego z utalentowanymi pisarzami zagranicznymi, poświęca należytą uwagę wartościowym dziełom literatury polskiej. Wszystkie książki wydawane przez E. L. K. (Evropsky literarni klub) i sprzedawane jedynie członkom po stosunkowo niskiej cenie zł. 6 —, wyróżniają się doskonałym przekładem i wykończeniem technicznem — na druk i oprawę ogłaszane są konkursy, w których przyjmują udział najlepsi artyści plastycy i graficy. Po planie wydawniczym decyduje oprócz redaktorów zagranicznych, który zawiadamiają o nowościach literackich w swych krajach (na Polskę są nimi: Juljusz Kaden - Bandrowski i Zofja Kramsztykowa), rada wydawnicza, składająca się z najwybitniejszych czechosłowackich znawców literatury.

Wojewoda Biłyk
rezygnuje z adwokatury

Nowy wojewoda tarnopolski Biłyk, który dotąd wykonywał praktykę adwokacką w Łodzi wystosował pismo do stołecznej Rady Adwokackiej o skreślenie go z listy członków palestry na własną prośbę. Obowiązujące przepisy zakazują bowiem łączenia adwokatury z płatnemi stanowiskami państwowemi z wyjątkiem mandatów, w ciałach ustawodawczych i funkcyj radców prawnych.

Nowa skarga red. Mackiewicza
Przeciwko min. Kwiatkowskiemu

W głośnej skardze sądowej redaktora „Słowa" wileńskiego p. Mackiewicza przeciwko ministrowi Skarbu p. Kwiatkowskiemu, Sąd Grodzki w Warszawie uznał się za niekompetentny do rozpatrywania tej sprawy, stojąc na stanowisku, że procesy przeciwko ministrom mogą się toczyć jedynie przed Trybunałem Stanu.

Obecnie, jak się dowiadujemy, red. Mackiewicz wniósł zażalenie na tę decyzję do Sądu Okręgowego, zapowiadając jednocześnie, w razie odrzucenia jego skargi, skierowanie sprawy do Sądu Apelacyjnego. P. Cat-Mackiewicz w skardze swej wychodzi z założenia, że art. 30 Konstytucji, na który powołuje się Sąd Grodzki w Warszawie, ma na myśli stosunek ministra do ustaw a nie do konkretnych wypadków.

Może tedy minister przekroczyć budżet, zmienić ustawę, za co może, zdaniem p. Mackiewicza, być pociągniętym do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu. Jeżeli natomiast sprawa dotyczy zwykłych wykroczeń, jak to miało w tym wypadku miejsce w Senacie, to minister narówni z każdym innym obywatelem może być pociągnięty do odpowiedzialności.

Czy sądy wyższych instancyj podzielą wywody p. Mackiewicza, wkrótce dowiemy się.

Co przywiózł z Ameryki
profesor Krzyżanowski?

W niedzielę przybył do Warszawy w powrocie z Ameryki prof. Adam Krzyżanowski, który jak wiadomo, przeprowadzał w Nowym Jorku rozmowy z przedstawicielami naszych wierzycieli. Rozmowy te były wstępem do zarządzonego niedawno przez rząd wstrzymania transferu sum, potrzebnych na obsługę naszych pożyczek emisyjnych, ulokowanych przeważnie na rynku amerykańskim.

Prof. Krzyżanowski złoży p. vicepremjerowi Kwiatkowskiemu sprawozdanie ze swej podróży. Sam prof. Krzyżanowski jest z wyników swej misji zadowolony.

W kołach finansowych i gospodarczych duże zainteresowanie budzi pobyt w Warszawie b. doradcy finansowego rządu p. Devey'a. Przypuszczają, że p. Devey przyjechał do Polski nietylko dla przyjemności i dla odwiedzenia dawnych znajomych. Wiadomo, że p. Devey był mandatarjuszem amerykańskich wierzycieli Polski.

Jak Czechosłowacja rozwiązała
Kwestję „Phoenixa"?

Rada ministrów w Czechosłowacji zajmowała się na ostatniem swem posiedzeniu sprawą wiedeńskiego „Phoenixa", oddziału czechosłowackiego. Postanowiono utworzyć spółkę akcyjną przy współpracy wszystkich krajowych i zagranicznych, w Czechosłowacji działających zakładów ubezpieczeń i przy udziale państwa. Kwestja udziału poszczególnych zakładów ubezpieczeniowych w nowem towarzystwie ubezpieczeniowem rozwiązana zostanie później drogą dalszych rokowań.

Postanowiono dalej, że wszystkie towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, działające w Czechosłowacji zobowiązane są przez 50 lat dotować kwotę 14 miljonów na zlikwidowanie sprawy „Phoenixa", państwo zaś łożyć będzie rocznie 6 miljonów, z czego połowa udzielona będzie w formie ulg podatkowych, połowa zaś w formie bezpośredniego wsparcia.

Polisy, opiewające na 10.000 kcz., wypłacane będą w pełnej wysokości, natomiast polisy, opiewające na kwoty powyżej 10.000 kcz. wypłacane będą proporcjonalnie według obliczeń, przeprowadzonych w ramach planu sanacyjnego. Odnośne rozporządzenie rządowe wydane zostanie w najbliższych dniach.

Sanacja za nakręcaniem konjunktury
Zasadniczy zwrot „Gazety Polskiej"

Sensacją dnia jest zasadniczy zwrot, jaki się zaznaczył w polityce gospodarczej organu t. zw. obozu pułkownikowskiego — „Gazety Polskiej". Przez cały rok ostatni istniała zasadnicza sprzeczność stanowisk między redagowanym przez p. Stpiczyńskiego „Kurjerem Porannym", który raz po raz wzywał rząd polski, aby wzorem szeregu państw zagranicznych zerwał z dotychczasową polityką deflacji i przeszedł do t. zw. nakręcania konjunktury — a „Gazetą Polską", w której p. Matuszewski stał twardo przy obronie dawnych haseł, propagując „integralną deflację".

Ale oto zaszły znamienne zmiany. P. Stpiczyński objął stanowisko szefa propagandy w Prezydjum Rady Ministrów, a zatem stanął tuż przy „wielkim ołtarzu", p. Matuszewski zaś miał w swojej redakcji ostry zatarg wewnętrzny, w wyniku którego przestał pisywać i obecnie jest na urlopie, który wiadomo że się rozpoczyna 15-go b. m.. ale niewiadomo kiedy skończy. Tymczasem w „Gazecie Polskiej" pojawił się artykuł wstępny p. Bohdana Witwickiego, który pod znamiennym tytułem „Możliwe niemożliwości" występuje z programem wręcz przeciwnym temu, o który tak zacięcie kruszył kopje p. Matuszewski.

P. Witwicki zaczyna od stwierdzenia, że wynikiem kryzysu jest „cmentarzysko uznanych dotychczas prawd politycznych" i że dla oceny możliwości w polityce gospodarczej nie wystarcza już „sama znajomość prawd ekonomicznych" (co było stale punktem wyjścia dla p. Matuszewskiego), ale potrzebna jest także „znajomość i zjawisk społecznych, i psychologji, i t. zw. polityki". W szczególności:

„Na cmentarzysku starych „niewzruszonych" zasad znajdujemy i niedawno jeszcze dość powszechnie akcentowaną tezę, nie uznającą możliwości nakręcania konjunktury. Jest ona pogrzebana (raczej czeka jeszcze na pogrzeb), bo.. konjunkturę da się nakręcić. Oczywiście — pod pewnemi warunkami, częściowo ekonomicznemi, ale przedewszystkiem społeczno - politycznemi i psychologicznemi".

Nakręcanie konjunktury — wywodzi dalej p. Witwicki — to nietylko zarządzenia gospodarcze, to przedewszystkiem „budzenie optymizmu i zaufania". Bo mimo wzmożenia wydatków państwowych na nakręcanie konjunktury może się zdarzyć, że kapitały prywatne „nie wychodzą z rezerwy". Wówczas zachodzi pytanie, czy nie możnaby „zachęcić" inicjatywy prywatnej albo przynajmniej „skłonić" do pozostawienia do dyspozycji państwa jej zasobów kapitałowych":

„Pierwsza droga — to budzenie optymizmu nie ściśle gospodarczego, jak w wypadku „klasycznego" nakręcania konjunktury, lecz optymizmu „politycznego" i „społecznego", budzenie masowego entuzjazmu przez ukazanie masom popularnego celu do osiągnięcia. Druga droga — prowadzi raczej przez strach i przymus".

W praktyce obie te drogi łączą się z sobą, ale na dłuższą metę „musi przeważyć metoda pozytywna — budzenie optymizmu, wspólnego dążenia do określonego celu, nad metodą negatywną — przymusem". Obok St. Zjednoczonych, będących przykładem „klasycznego", ściśle gospodarczego, nakręcania konjunktury, mamy wymowne przykłady Niemiec, Włoch i Japonji — wszędzie jest stosowana metoda „pozytywna", zbiorowego entuzjazmu. Już się na tę stronę przechylają i Sowiety. To „nowoczesne" nakręcanie konjunktury

„musi opierać się na masowości odruchów i reakcyj. W rzuconych hasłach społeczeństwo — aż do najgłębszych jego warstw — musi widzieć swoje dobro i swoją korzyść; będący zaś w odwodzie przymus będzie wówczas miał faktyczną aprobatę mas — a to całej polityce daje cechy trwałości".

Metody te, będące niejako powszechną mobilizacją gospodarczą, muszą mieć na uwadze „wzrastające uświadomienie mas", wymagają zatem „poprawy położenia mas" i łączą się „z przebudową ustroju społecznego". Muszą być nadto kierowane przez silne państwo, o autorytatywnej władzy:

„Streszczając — dwa są czynniki, umożliwiające mobilizację gospodarczą i — raczej — mobilizację wszystkich sił społeczeństwa: poruszenie szerokich mas drogą ukazania im zrozumiałych i konkretnych celów do osiągnięcia oraz ujęcie rozbudzonego optymizmu i dynamizmu w karby budzącej powszechne zaufanie, silnej organizacji państwowej".

Oczywista, nasuwa się tu zagadnienie etatyzmu. Otóż, skoro już polityka liberalna „poszła w kąt", wartoby zdaniem autora zastanowić się,

„czy prowadzany „na raty", częstokroć sam sobie przeczący i w drogę wchodzący etatyzm, obejmujący 50 proc. życia gospodarczego, jest lepszy od etatyzmu na 80 lub 100 proc., zrealizowanego według jednolitego planu, bez wewnętrznych sprzeczności".

Tak zasadnicza zmiana frontu „Gazety Polskiej" wywołała reakcję na prawem, liberalnem, skrzydle sanacji. „Czas", stwierdzając, że linja p. Matuszewskiego była zawsze konsekwentna, a „zasady, na których się opierała, były słuszne", zauważa:

„To cośmy wczoraj w „Gazecie Polskiej" wyczytali odbiega daleko od tych zasad. Czy jest to zapoczątkowaniem nowej linji, tego nie wiemy. Jedno wydaje się nam być pewnem: gdyby min. Matuszewski nie był na urlopie, a urzędował w swym gabinecie redakcyjnym to heroldowie „nowoczesnych" metod nakręcania konjunktury musieliby swe „nauki" zamieszczać gdzieindziej. I dlatego życzymy „Gazecie Polskiej", by p. Matuszewski jaknajlepiej odpoczął i jaknajprędzej do jej redakcji powrócił".

W powrót p. Matuszewskiego nie wierzy jednak p. Regnis w „Naszym Przeglądzie", który przypominając ewolucje polityki „Gazety Polskiej" w ciągu ostatniego roku i jej ukrytą opozycję w stosunku do rządu p. Kościałkowskiego, stwierdza, że i za premjerostwa gen. Składkowskiego konjunktura tego pisma nie była dobrą:

„Z biegiem czasu okazało się, że Organem Rządu jest raczej „Kurjer Poranny", że niektóre artykuły „Gazety Polskiej", zostały podyktowane przez Szefa Propagandy, że nawet w polityce zagranicznej, ul. Wierzbowa wyręcza się Polipem...

Być może, że z dniem odejścia Ministra Matuszewskiego, „Gazeta Polska" odzyska oblicze pisma wyraźnie rządowego, że odtąd stąpać będzie krok w krok zgodnie nietylko z premjerem, ale z wice-premjerem. Pismo zyska na środkach, na niezależności od czytelników, ale straci publicystę, który w ciągu wielu lat, jako Ogiński, a później pod własnem nazwiskiem najdrastyczniej, ale i najbardziej, z poczuciem stylu, odziedziczonym po ojcu, walczył z opozycją...".

Front sanacyjny zaczyna się zatem powoli wyjaśniać i konsolidować.

Przegląd prasy

REFORMA ROLNA

Jak to już podnieśliśmy na innem miejscu, zaczyna znowu nabierać aktualności zagadnienie reformy rolnej. Określa ją jako „pilne zadanie" sanacyjny „Expres Poranny", a „Polska Zbrojna" poświęca mu dwa skolei artykuły dyskusyjne wstępne, w których stwierdzając bankructwo przeważnej części wielkich majątków ziemskich a równocześnie nędzę wsi, proponuje zdobycie się na „rewolucyjność", aby rozwiązać sprawę „żywych trupów".

Autor proponuje oddłużenie wielkiej własności ziemskiej przez przyjęcie części ziemi na parcelację, przyczem każda z takiej parcelacji tworzona nowa kolonja była „włością rentową" absolutnie niepodzielną, z przewidzianym planem dziedziczenia". W rezultacie:

„Wielkie majątki ziemskie oddłużone zaczynają produkować na innych podstawach, pracują na właścicieli, a nie na wierzycieli... Problem socjalny wsi ulega pewnemu złagodzeniu... A czy państwo, które będzie organizatorem całej tej akcji, musi na ten cel przysposobić duże fundusze? Sądzę, że nie.. Cała bowiem akcja, mimo pozornie ogromnych rozmiarów, jest właściwie typową transakcją bezgotówkową".

NASTROJE

Strajki rolne w Małopolsce nasuwają „Czasowi" dwie konkluzje, jedną pod adresem rządu, drugą — opozycji:

„Strajki małopolskie stanowią jeszcze jedną krwawą naukę, którą nam życie pod tym względem dało. Nauka ta wskazuje rządzącym, że z nastrojami politycznemi szerokich mas potrzeba się liczyć, a jednocześnie ostrzega bardzo dobitnie opozycję, że hasła przewrotu bezkarnie propagować nie można".

Jak donosi „Nasz Przegląd", p. premjer przyjął w sobotę delegację kupiectwa żydowskiego, która skarżyła mu się na agitację antysemicką, jako... sprzeczną z zadaniami „aktywizacji gospodarstwa i wzmożenia obronności kraju". P. premjer miał odpowiedzieć delegacji, że

„rząd, mając na względzie ład i spokój w kraju, jak również kierując się zasadą sprawiedliwości i równomierności w traktowaniu wszystkich obywateli, nie dopuści do tego, aby komukolwiek w Polsce działa się krzywda. Każdy obywatel kraju, bez różnicy wyznania i narodowości winien spokojnie zajmować się pracą na swoim odcinku, rząd zaś gwarantuje bezpieczeństwo i równe bez wyjątku traktowanie wszystkich warsztatów pracy".

„Warszawski Dziennik Narodowy" zaznacza przy tej okazji, że

„wiadomość o posłuchaniu kupców żydowskch u premjera została rozesłana przez Żyd. Agencję Telegr. i ukazała się jedynie w prasie żydowskiej. Natomiast urzędowa PAT. nie poinformowała o tem opinji polskiej. Milczały również, jak zaklęte, wszystkie półurzędówki i pisma zbliżone do rządu.

To też ma swoją wymowę".

P. Raczkiewicz
wojewodą

W kołach politycznych przypuszczają, że b. marszałek Senatu i b. min. Spraw Wewnętrznych, p. Raczkiewicz, bawiący obecnie na wypoczynku, zostanie powołany niebawem ponownie do służby administracyjnej i obejmie jedno z województw.

LIPIEC

14

WTOREK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3—31	19—52
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
—	16—14
Dł. dnia	Ubyło
16—21	0—26

Dziś św. Bonawentury
Jutro Rozesłanie Ap.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Ostatnie dni „Głupi Jakób" Ritnera. W sobotę premjera „Wielkiej miłości" Molnara.

TEATR POLSKI: Dziś i dni następnych „Tessa" w premjerowej obsadzie. Dnia 16 b. m. premjera „Z miłości niedostatecznie".

TEATR NOWY: Nieczynny.

TEATR MAŁY: Nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś i jutro „Podwójna buchalterja" w reżyserji Warneckiego z Dymszą, Orwidem, Brochwiczówną i Grossówną w rolach głównych.

TEATR KAMERALNY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro Shaw'a „Profesja pani Warren".

WIELKA OPERETKA (Karowa 18): Dziś i jutro „Gejsza" pocz. 8.15 wieczór.

Nawałnica nad Warszawą
Potoki wody na ulicach miasta

W niedzielę nad Warszawą przeszła gwałtowna burza połączona z ulewnym deszczem i istnym szturmem piorunów na stolicę. Po upalnym i dusznym dniu, popołudniu niebo zaciągnęło się chmurami, nad wieczorem zaś lunął znienacka gwałtowny deszcz. Wśród tłumów warszawian przebywających na plaży, zalegających ogrody, podmiejskie osiedla, place sportowe, bulwary — powstał popłoch. Czemprędzej rzucono się do tramwajów, które nie mogły podołać nagłemu napływowi publiczności. W ruchu tramwajowym potworzyły się zatory, które najdotkliwsze były na przejeździe na Żoliborz oraz komunikacji na plac wyścigowy, gdzie na wyścigi strusi przybyły wprost nieprawdopodobne ilości ciekawych.

Trudności komunikacyjne szybko wzrosty wskutek zalania torów tramwajowych w kilku punktach miasta. Na ul. 11-go Listopada tunel pod wiaduktem został zalany do wysokości metra, stwarzając fosę między tramwajami, które z Warszawy dochodziły do tunelu i wozami tramwajowemi na Nowem Bródnie odciętemi od miasta przez zalany przejazd. Na Nowem Bródnie woda zatopiła tor na ul. św. Wincentego.

Niezwykłe sceny rozgrywały się na Żoliborzu, gdzie przejazd pod tunelem również został zalany.

Wskutek zatopienia zwrotnicy przez wodę przerwano komunikację. Komu zależało na szybkiem dostaniu się do miasta wsiadał w taksówkę, ale nawet taksówka z trudem mogła przejechać przez ulice, po których płynęły wzburzone potoki wody. Radzono sobie w ten sposób, że taksówki jechały po trotuarze, na którym woda była mniej głębcka. Mimo to w miejscach, gdzie poziom ulicy obniżał się, woda wlewała się do taksówek przez okienka.

Niemiłą niespodziankę mieli ci wszyscy, którzy wyjechali poza Warszawę na tradycyjną niedzielną wycieczkę. Burza pod Warszawą była jeszcze gwałtowniejsza, niż w mieście. Największe nasilenie nawałnicy nastąpiło nad Wołominem, gdzie masy wód zniosły doszczętnie zboże, ustawione w kopach na polu, oraz zniszczyły nieżęte jeszcze żyta. Wiele domów zostało zalanych. Pociąg podmiejski Warszawa — Wołomin nie mógł dojechać do końcowej stacji wobec oberwania się chmury i musiał zatrzymać się w Ząbkach.

Silne emocje przeżyli widzowie na przedstawieniu wędrownego cyrku w Wawrze. Silny wiatr zerwał nagle dach, wywrócił dekoracje, a do wnętrza cyrku chlusnął potok ulewy.

W czasie burzy most Poniatowskiego łączący Warszawę z popularnym „brzegiem plażowym" był świadkiem prawdziwych wyścigów uciekającej publiczności przed deszczem i nawałnicą. W czasie tej gremjalnej ucieczki w pobliżu mostu w komisarjat Rzeczny na Wiśle uderzył silny piorun, wywołując panikę.

Pioruny dziewięciokrotnie uderzyły w śródmieściu, przyczem jeden z nich z szalonym hukiem runął w wysoki gmach Telegramów i Telefonów na roku ul. Nowogrodzkiej i Poznańskiej.

Dwugodzinna ulewa nie wyrządziła na szczęście w mieście większych szkód. Potoki wody w śródmieściu zalały jedynie piwnice i sutereny w kilku niżej położonych domach na ul. Próżnej, za Żelazną Bramą i na Solcu.

Na ul. Szczęśliwickiej popękały rury wodociągowe. Na miejsce wypadku przybyło pogotowie techniczne wodociągów i kanalizacji. Woda zalała także piwnice w domach na osiedlu miejskiem na Kole.

Podczas burzy pioruny spowodowały kilka pożarów. W Otwocku piorun trafił w dom Jana Kobusza wzniecając pożar, który niemal momentalnie ugasił rzęsisty deszcz. Drugi piorun uderzył w dom Feliksa Mowczana, również nie powodując żadnych poważniejszych następstw. W Falenicy na t. zw. „Zbójnej Górze" od uderzenia pioruna spalił się dom Feliksa Nadelskiego wartości około 1000 zł.

RADJO

Wtorek, dnia 14 lipca.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.).

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert Zespołu Salon. E. Raabego (z Poznania). 12.55 „O zarządzaniu gospodarstwem" — pogad. — wygł. inż. Fr. Zoll. 13.05 Dzien. południ.

15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Skrzynka P. K. O.". 16.00 Fantazje (pł.). 16.45 „Car Szujski w Warszawie" — odczyt — wygł. Ar. Śliwiński. 17.00 Koncert z Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu w wyk. Ork. Symf. 17.50 „Róża" — pogad. — wygł. dr. K. Moldenhauer. 18.00 „Spacer za rogatki Warszawy" — pogad. dla dzieci st. — wygł. H. Ładosz. 18.10 „Życie kult. stolicy". 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Recital śpiewaczy A. Hecht: Przy fortepianie Wł. Walentynowicz. 19.30 Koncert Kapeli Ludowej F. Dzierżanowskiego (z przyśpiewkami). 20.30 „Humor literatów poznańskich w XIX wieku" — szkic lit. St. Wasylewskiego (z Poznania). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Koncert muz. franc. Wyk.: St. Argasińska (śpiew), Z. Rabcewiczowa (fortepian), L. Kmitowa (skrzypce), Ign. Rosenbaum (akompanjament). 22.00 Wiad. sport. 22.15 Muz. tan. z Ciechocinka (przez Toruń). 23.00 Muzyka tan. z kawiarni „Café - Club" w Warszawie.

Środa, dn. 15 lipca

6.30 Pieśń „Bogurodzica" 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dz. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.).

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Muzyka lekka i tan. z Basenu w Ciechocinku (przez Toruń) 12.55 „Skrzynka roln." — inż. Wacław Tarkowski. 13.05 Dzien. południ.

15.30 Wiad. gosp. 15.45 Teatr Wyobraźni: „Od kominiarczyka do zegarmistrza" — słuchowisko W. Budzyńskiego z muzyką Zb. Lipczyńskiego dla dzieci (ze Lwowa). 16.15 Muz. salon. w wyk. Małej Ork. P. R. 16.55 Pieśni w wyk. Sławy Gogojewicz (z Poznania). 17.25 Manuel de Falla: Concerto na klawesyn, flet, obój, klarnet, skrzypce i wiolonczelę (pł.). Objaśn. dr. E. Elsnerówny. 17.45 „Adam Czartoryski" — (w 75-tą rocznicę zgonu) — odczyt wygł. prof. M. Handelsman. 18.00 Pogad. społeczna. 18.05 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 „Czepiny" — obraz z „Wesela na Górnym Śląsku" — w oprac. St. Ligonia i Al. Kubiczka. Muzyka B. Wallek - Walewskiego. Wyk. Członkowie Eksperymentalnego Teatru Wyobraźni (z Katowic). 19.45 Muz. salon. (pł.). 20.30 „Wędrówka mikrofonu po prowincji": „Niezniszczalny mit ciszy" — transm. z podwórka w Łodzi — przepr. red. B. Stefański. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 IV audycja z cyklu „Kandydaci do Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego". Wyk. W. Malcużyński 1. Scherzo cis-moll op. 39, 2. Mazurek cis-moll op. 30, 3. Dwie etiudy: a) cis-moll op. 25, b) a-moll op. 25, 4. Polonez fis-mol op. 44. 21.30 Recital skrzypc. I. Dubiskiej (z Torunia). 22.00 Wiad. sport. 22.15 Konc. ork. salon. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 23.00 Muz. tan. (pł.).

14.000 ankiet programowych
nadesłano do Biura Studjów Polskiego Radja

W związku z ankietą programową Biura Studjów, która się rozpoczęła w dn. 1 stycznia i zamknięta została w dn. 1 kwietnia napłynęło do Polskiego Radja 14 tysięcy odpowiedzi od radjosłuchaczów, którzy wypowiadali swoje zdania na przesłanych pod ich adresem formularzach. Formularz taki zawierał 63 pytania, na które odpowiadali radjosłuchacze, spowiadając się w ten sposób ze swych upodobań, czyniąc uwagi na tematy programowe lub też notując swe oceny krytyczne.

Jak wiele dobrej woli wykazało w tym kierunku audytorjum radjowe, jak wiele zapału włożono w tę pracę świadczy fakt, że poza odpowiedziami na arkuszach ankietowych, nadesłano 1.000 listów liczących niejednokrotnie po kilka stron. Były to można powiedzieć, starannie wypracowane referaty na tematy programowe Polskiego Radja.

Aby opracować tak wielki materjał doangażowano 10 studentów z Wydziału Psychologji Uniwersytetu Warszawskiego, którzy wraz ze stałym personelem Biura Studjów przeprowadzali analizę nadesłanych odpowiedzi. W tej chwili kartoteka Biura Studjów zapełniona jest 70.000 kartek różowych, niebieskich i białych, na które wciągnięte są uwagi radjosłuchaczy. Kartki różowe zawierają pochwały, kartki niebieskie sugestje i propozycje, zaś białe bardziej ostre i krytyczne słowa. Opracowanie ostateczne ankiety w formie pełnego sprawozdania zajmie jeszcze czas do jesieni zanim ukaże się jako broszura, którą będą mogli radjosłuchacze otrzymać na żądanie.

Materjał zebrany przez ankietę Biura Studjów będzie niewyczerpanem źródłem doświadczenia dla Dyrekcji Programowej P. R., która będzie mogła korzystać zeń, orjentując się już dokładnie w wytycznych linjach upodobań radjosłuchaczów. Wpłynie to bezwątpienia na coraz większe przystosowanie programu radjowego do pragnień i wymagań słuchaczy.

Aby dać wyraz pracy jakiej dokonało Biuro Studjów Polskiego Radja w przeciągu kilku miesięcy wystarczy zaznaczyć, że austrjacki broadcasting Ravag tego samego rodzaju ankietę opracowywał przez dwa lata.

KINA

ATLANTIC: „Żona dwóch mężów"

AMOR: „Złodziej serc" i „Intymne życie Henryka VIII".

ACRON: „Cyrk Sarama" i „Bandyta Detektyw".

ADRIA: „Promenada miłości".

AS: „Pogromcy Indjan" i dodatki.

APOLLO: „Senorita w masce" i „Samochód Nr. 99".

ANTINEA: „Miłość Tarzana" i „Flip i Flap".

BAŁTYK: „Kobieta bez maski".

BIS: „Noc weselna" i „Wonder Bar".

COLOSSEUM (Małe): „Wiosenna Parada".

CAPITOL: „Mały Marynarz".

CASINO: „Casino de Paris".

CORSO: „Jaśnie Pan szofer" i rewja.

CZARY: „Pat i Patachon jako więźniowie" i „Rewelacyjny nadprogram".

ELITE: „Epizod" i „Całuj mnie jeszcze"

FAMA: „Doktór X".

EUROPA: „Porwano Kobietę".

FILHARMONJA: „Kwiat Hawai".

FLORIDA: „Przyjaźń w obliczu śmierci" i „Nasi rezerwiści".

FORUM: „Bunt zwierząt" i „Jaśnie Pan szofer".

HELJOS: „Tarzan Nieustraszony" i „Przeor Kordecki".

HOLLYWOOD: „Baron Cygański"

KOMETA: „Małżeństwo na bezdrożach".

MASKA: „Chińskie Morza" i Adolf Dymsza".

MIEJSKIE: „Sekrety Marynarki Wojenej".

METRO: „Kobieta szuka miłości" i rewja.

MAJESTIC: „Złota dziewczyna".

MARS: „Chopin piewca wolności".

MEWA: „Sing - Sing" i „Jej czar".

MINERWA: „Szaleńcy" (z życia legj. Polskich). „Malibo".

MUCHA: „Oskarżam cię, matko" i „Wystawiamy rewje".

NOWA TOMBOLA: „Karjera" i „Wszyscy ludzie są wrogami".

OKO PRASKIE: „Człowiek, który wiedział" i „Kłopoty telefonistki".

PAN: „Mecz bokserski Schmeling — Louis".

KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Nie miała baba kłopotu" i dodatki.

POPULARNY: „Uwodzicielka" i rewja.

PETIT TRIANON: „Melodje wielkiego miasta" i „Pani i jej szofer".

PRAGA: „Zaczęło się od pocałunku" i „Rezerwista".

RAJ: „Nie miała baba kłopotu" i „Niedzielne brawerje"

RENA: „Sprzedany głos" i Film polski".

RIALTO: „Pokój Nr. 309".

ROXY: „Wyprawy Krzyżowe".

ROMA: „Złoto".

SFINKS: „Weronika" i rewja.

SOKÓŁ: „Nie odchodź odemnie" i „Bogini Wiosny".

SORRENTO: „Antek Policmajster" i „Wielkie Wydarzenie".

STYLOWY: „Wielki plan".

ŚWIATOWID: „Pokusa".

ŚWIAT: „Czar Młodości" i „Dom Nr. 56".

TON: „Za chwilę szczęścia".

UNJA: „Noc na Transatlantyku" — „Należę do Ciebie"

UCIECHA: „Dwie Joasie".

KINO VARIETE (Gmach Cyrku): „Wielkie wydarzenie" i „Pieśniarz Warszawy".

Z. A. S. P. i T. K. K. T.
Teatry miejskie w r. 1936-37

Wczoraj zarząd główny Z. A. S. P.'u podpisał protokuł z T. K. K. T. w sprawie prowadzenia w Warszawie pięciu teatrów T. K. K. T., z ramienia których protokuł podpisał dyr. Juljusz Kaden-Bandrowski. Z. A. S. P. reprezentowali prezes Śliwicki i sekretarz Jan Bonecki.

Zgodnie z powyższym protokułem, poszczególne teatry prowadzić będą w 1936/37 r.: Polski i Mały — Arnold Szyfman, Narodowy i Nowy — Ludwik Solski, Letni — Janusz Warnecki; protokuł ustalił warunki pracy i płacy aktorów we wszystkich tych teatrach.

Wystawy i muzea

W Warszawie czynne są następujace Wystawy, Muzea i imprezy miejskie:

Muzaum Narodowe: czynne wszystkie działy w godzinach od 11-ej do 15-ej. Malarstwo Polskie i Obce — Podwale 15. Sztuka Zdobnicza — Al. 3 Maja 13. Wstęp dla wszystkich 15 gr. Wystawa barwnych drzeworytów włoskich a chiaroscuro — od godz. 11-ej do 15-ej. Wstęp dla wszystkich 10 gr. dla wycieczek 5 gr. od osoby.

Ogród Zoologiczny — od godz. 9-ej do 7,30.

Cieplarnie na Rakowcu otwarte od godz. 10-ej do 12-ej. Wstęp bezpłatny po uprzedniem porozumieniu się z kancelarją ogrodu.

Posługi osobiste dozorców
dla właścicieli domów

W myśl niedawno ogłoszonego orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej, które ustaliło warunki pracy i płacy dozorców domowych w Warszawie na okres roczny od 1 lipca r. b. do 30 czerwca 1937 r. (o którym to orzeczeniu już pisaliśmy), jeżeli właściciel nieruchomości wymaga od dozorcy domu lub jego rodziny posług osobistych lub pracy w nieruchomości, niewynikającej bezpośrednio z obowiązków dozorcy domu, jak naprz.: pompowanie wody, oczyszczanie chambeau, pracy ogrodowej, stolarskiej, ciesielskiej, ślusarskiej, malarskiej itp., obowiązany jest za pracę taką zapłacić osobno podług norm płacy, nie niższych, niż 60 groszy za godzinę.

Wycieczka włościan z Wołynia
w Warszawie

Wczoraj rano przybyła do Warszawy w drodze powrotnej z Torunia i Gdyni wycieczka włościan z Wołynia w liczbie 820, wśród nich 420 niewiast — członkiń związku gospodyń wiejskich ziemi wołyńskiej. Wycieczka została zorganizowana staraniem ligi popierania turystyki.

Przed południem uczestnicy wycieczki zwiedzili grupami zabytki miasta.

O godz. 12-ej przybyli do gmachu prezydjum Rady Ministrów, gdzie przyjęci byli przez p. premjera gen. dra Sławoj - Składkowskiego.

W imieniu uczestników wycieczki, zgromadzonych w wielkiej sali prezydjum Rady Ministrów przemówił w serdecznych słowach do pana premjera prezes okr. tow. organizacyj i kółek rolniczych pow. horochowskiego p. Zakrzewski, wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i P. Prezydenta.

W odpowiedzi pan premjer gen. Składkowski powitał uczestników wycieczki i podkreślił, że przywiązuje dużą wagę do wzajemnego poznawania się i zrozumienia obywateli ze wszystkich zakątków kraju.

Pan premjer oświadczył następnie, że dążeniem rządu jest, aby na całem terytorjum Rzeczypospolitej były te same urządzenia, które uczestnicy wycieczki mieli możność poznać na zachodzie Polski.

Potrzebni będą
sekretarze gmin wiejskich

Wskutek przeprowadzania selekcji wśród sekretarzy gminnych potrzebni są liczni kandydaci na te stanowiska.

W okresie przejściowym do dnia 31 grudnia 1937 od kandydatów na stanowisko sekretarza gminy wiejskiej w województwach południowych i zachodnich wymagane będzie: 1) wykształcenie w zakresie gimnazjum nowego typu lub równoważne, 2) trzymiesięczna praktyka w gminie wiejskiej województw centralnych lub wschodnich, 3) złożenie egzaminu.

Są to warunki ulgowe, gdyż w zasadzie od kandydatów o pełnych kwalifikacjach wymagane jest wykształcenie gimnazjalne i 3-letnia praktyka.

80-ro dzieci
na kolonji letniej im. dr. Grubera

W Brzegach, koło Świdra, odbyło się w dniu 12 b. m. uroczyste otwarcie tegorocznego sezonu w Kolonji Letniej dla dzieci Pracowników Pocztowej Kasy Oszczędności. Na uroczystość otwarcia przybył prezes dr. Henryk Gruber oraz członkowie Zrzeszenia Pracowników P. K. O.

W domu, gdzie mieści się Kolonja Letnia znajduje się 80-ro dzieci pracowników P. K. O., które dzięki wydatnej pomocy prezydjum P. K. O. mogą wypocząć i nabrać sił w zdrowej i wyposażonej w nowoczesne urządzenia kolonji letniej.

Inwazja przemysłu niemieckiego
na Polskę

Niemieckie instytucje handlowe ogłosiły sprawozdanie o rezultatach polsko - niemieckiego układu handlowego w pierwszem półroczu jego funkcjonowania. Raport podnosi, iż w omawianym okresie zbyt produktów niemieckich w Polsce był nadzwyczaj pomyślny. W niektórych działach przyznane Niemcom kontygenty przywozowe zostały wyczerpane, a nawet przekroczone.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie wyrobów przemysłu chemicznego i maszynowego oraz aparatów i instrumentów precyzyjnych, na które rynek polski okazał wielkie i wciąż rosnące zapotrzebowanie.

W dziale chemikalji zapotrzebowanie obejmowało surowce chemiczne, półfabrykaty, farby syntetyczne, ultramarynę, laki, środki chemiczne i t. p.

W grupie maszyn i aparatów elektrycznych cieszą się zbytem w Polsce niemieckie motory spalinowe, pompy, kompresory, wentylatory, obrabiarki metalurgiczne, maszyny do szycia, maszyny dla przemysłu włókienniczego, maszyny drukarskie oraz przeróżne maszyny - automaty. Akumulatory elektryczne, kable, rury izolacyjne, rozmaite przybory do użytku domowego, zegarki są w Polsce poszukiwane.

Niemieckie narzędzia optyczne i precyzyjne posiadają w Polsce sytuację bezkonkurencyjną.

Podobnie niezwykłe powodzenie mają w Polsce niemieckie maszyny do pisania i obrachunkowe. Narzędzia muzyczne, jak harmonje, pianina i inne instrumenty, oraz wagi osobowe idą w Polsce ponad spodziewanie dobrze.

Również niemieckie zabawki dla dzieci są w Polsce poszukiwane.

Raport niemiecki natomiast dodaje, iż nie można było ulokować w Polsce większych ilości wyrobów skórzanych, futer, konfekcji i wyrobów tekstylnych.

Z miasta

„GOLIZNA" NA SKWERKU

W r. b. urządzono skwerek przy końcowej pętlicy tramwajowej linji Nr. 14 na Marymoncie, na terenie udzielonym bezinteresownie przez jednego z miejscowych obywateli. Niestety skarpy skwerku nie były dość starannie obsiane trawą, wskutek czego obecnie potworzyły się rażące golizny, które należałoby usunąć.

UCZESNICY KONGRESU NA WYSTAWIE

Uczestnicy Międzynarodowego Kongresu Nauk Administracyjnych, należący do Międzynarodowego Związku Miast, złożyli w dniu wczorajszym wizytę na Ratuszu p. Prez St. Starzyńskiemu, poczem zagraniczni goście pod przewodnictwem Prezydenta zwiedzili wystawę „Warszawa — Przyszłości".

KIEPURA NA POMNIK

Dnia 11 lipca b. r. Jan Kiepura przekazał Stołecznemu Komitetowi Budowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, za pośrednictwem swego Sekretarza p. Leszczyńskiego honorarjum za występ gościnny w Operze Rigoletto, w kwocie 5.092 zł. Przewodniczący Komitetu Prez. Starzyński wystosował do Mistrza Kiepury pismo z serdecznem podziękowaniem za złożoną ofiarę.

PRZEDŁUŻONE LINJE TRAMWAJOWE

W ciągu ostatnich kilku miesięcy przedłużono następujące linje: „6-tkę", dochodzącą dawniej tylko do Pl. Narutowicza, przedłużono do ul. Opaczewskiej; „15-kę" — do C. I. W. F.; „4-kę" — na Żoliborz do Pl. Wilsona; linję „23" — z Pl. Krasińskich do Dworca Gdańskiego.

Linja nocna „10", dochodząca do Dw. Wschodniego, kierowana jest obecnie aż do pętli na krańcu ul. Radzymińskiej, zaś linja nocna „20" przedłużona została do mijanki na ul. Bema.

Brak nadzoru
nad młodzieżą szkolną

Ostatnio zauważono niewłaściwe zachowywanie się młodzieży szkolnej w miejscach publicznych. Tak np. w parku Paderewskiego zaobserwować można grę w karty, uprawianą namiętnie przez młodzież, która w okresie wakacyjnym nie może sobie jakoś znaleźć bardziej godziwej rozrywki.

Pomijając zaniedbanie rodziców, należy zwrócić uwagę, że park Paderewskiego jest licznie odwiedzany przez cudzoziemców, napływających obecnie masowo do Warszawy, którzy na podstawie takich wyjątkowych wypadków, mogą wyrobić sobie niewłaściwe wyobrażenie o naszej młodzieży.

Zmarli

Ś. p. Stefan Biedrzycki, agronom dypl. lat 59, w Warszawie; ś. p. Ignacy Dziewoński, inżynier em., lat 78, w Czerniakowie; ś. p. Klementyna ze Stronpeżnickich Jarkowska, wdowa, lat 77, w Warszawie; ś. p. Antoni Marjan Ceranowicz, urzędnik, lat 50, w Warszawie; ś. p. Stanisław Grotowski, ziemianin, lat 73, w Mnichu p/Włocławkiem; ś. p. Zofja z Chlipalskich Rogowska, wdowa, w Warszawie.

Z frontu walki o byt
w Zagłębiu Dąbrowskiem

SOSNOWIEC, 13.7. — Położenie robotników w kopalniach rudy żelaznej pod Częstochową jst okropne. Nie było tam do niedawna żadnej umowy, to też właściciele stosowali swoje przepisy, wyzyskując nieszczęśliwych ludzi w okropny sposób.

Ostatnio zawarto umowę na kopalni „Krystyna", jednak właściciele, mimo to nie honorują tej umowy, co doprowadziło przed kilku dniami do strajku robotników.

Strajk, wobec nieustępliwego stanowiska dyrekcji, był bezwzględny. Doprowadziło to do zatopienia kopalni. Dopiero obecnie dyrekcja zdradza ustępliwość i godzi się na żądania robotników. Robotnicy mają przystąpić niebawem do odwodnienia kopalni.

STRAJK OKUPACYJNY W ZĄBKOWICACH

W Ząbkowicach, w kamieniołomach i wapniennikach „Eltes" wybuchł strajk, na tle płac. Zarabiający mało robotnicy porzucili pracę, domagając się podwyżki. Okupują oni warsztat pracy. Na propozycję pośredniczenia w sporze inspektorat pracy, postawił warunek zlikwidowania strajku i opuszczenia wapienników. Robotnicy napewno otrzymają podwyżkę płac.

W ZAWIERCIU

W tych dniach wybuchł strajk robotników w małej kopalni „Zacisze" w Ciągowicach pod Zawierciem, zatrudniającej około 30 ludzi. Kopalnia ta należy do p. Jana Zawadzkiego. Strajkuje 50 procent załogi, która okupuje kopalnię. Strajk wybuchł spowodu redukcji trzech robotników, których właściciel zwolnił bez powodu.

Konferencja, z udziałem inspektora pracy nie dała rezultatu, to też robotnicy strajkują nadal.

W skutek telefonicznego polecenia Min. Opieki społecznej odbyła się w godzinach popołudniowych konferencja w Inspektoracie Pracy w Zawierciu pomiędzy delegatami 470 strajkujących robotników fabryki szkła w Zawierciu, a dyrekcją fabryki.

Pragnąc zlikwidować strajk okupacyjny, który trwa już 16 dni, przedstawiciele dyrekcji fabryki zaproponowali przesunięcie obniżki płac na dzień 1 grudnia r. b. z tem, że obniżka ta dotyczyć będzie robotników, którzy zarabiają ponad 5 zł. dziennie.

Robotnicy postanowili odrzucić propozycję dyrekcji i strajkować w dalszym ciągu.

W „PARYŻU"

Do niedawna na kopalni „Paryż" w Dąbrowie panował dziwny zwyczaj, który krzywdził robotników. Rozpoczynający pracę np. o godz. 14, robotnicy pół godziny wcześniej zjeżdżali w podziemia, a podobnie było z wyjazdem. Skutkiem tego zamiast 8 godzin, robotnicy pracowali 9 godzin.

Ustawa mówi wyraźnie, że czas zjazdu i wyjazdu wliczony jest do 8-godzinnej dniówki, to też zwyczaj na „Paryżu" wyraźnie kolidował z ustawą.

„SATURN" BEZ URLOPÓW

Mimo protestów, interwencyj, alarmów w prasie, badań i przesłuchiwań, prowadzonych przez inspektorat pracy, sytuacja w sprawie urlopów robotniczych na „Saturnie" nie uległa dotąd żadnej zmianie.

Robotnicy nie korzystają z należnych im urlopów, których zarząd im nie udziela, a tym, którzy się upominają, mówi się „po przyjacielsku", że lepiej siedzieć cicho.

Czy rzeczywiście, przepisy, które obowiązują wszędzie, na „Saturnie" są traktowane tylko jako nic nieznaczący świstek papieru?

KELNERZY TEŻ CHCĄ ŻYĆ...

Związek restauratorów w Zagłębiu wymówił obowiązującą od 5 lat umowę zbiorową z kelnerami, chcąc obniżyć im wynagrodzenie. 10 proc., doliczane do rachunku pracodawcy chcą obniżyć do 5 proc. Zrzeszeni kelnerzy nie chcą się na to zgodzić i bronią się przed zamachem na ich prawa.

Na ostatniej wspólnej konferencji zaintesowanych stron, ze strony pracodawców zdradzano nawet chęć skasowania urlopów kelnerom.

Przedstawiciel pracodawców oświadczył, że pracodawcy wogóle nie mają zamiaru kontynuować na ten temat rozmów, aż do czasu unormowania tej sprawy w całej Polsce.

W ogniu giną dzieci
Klęska pożarów letnich

BYDGOSZCZ, 12. 7. W dniu 11 bm. po północy wybuchł z niewyjaśnionych przyczyn pożar w fabryce wyrobów drzewnych w Bydgoszczy. Spłonęły magazyny drzewa wraz z materjałami. Straty znaczne.

STANISŁAWÓW, 12. 7. W Hostowie pow. Tłumacz wybuchł nocą pożar w zagrodzie Iwana Januta. Ogień przerzucił się na sąsiednie gospodarstwa. W jednej ze stodół spały dwie dziewczynki 10-letnia i 13-letnia Grzegorczykówne, które żywcem spłonęły.

SŁONIM, 12. 7. Wczoraj w południe we wsi Mironino pow. słonimskiego wybuchł pożar, od którego spłonęło 12 domów mieszkalnych, 8 stodół, 17 chlewów oraz inwentarz martwy, tegoroczne zbiory i sporo inwentarza żywego. W płomieniach zginęło 5-letnie dziecko jednego z gospodarzy. Pożar został spowodowany przez dzieci, bawiące się ogniem w obrębie stodół.

GRAD NAD PRZEMYŚLEM

PRZEMYSL, 13.7. W niedzielę popołudniu przeszła nad Przemyślem i okolicą gwałtowna burza. Spadł grad wielkości kurzego jaja.

W wielu domach w Przemyślu grad wybił szyby, a prócz tego wyrządził wielkie szkody w polach i ogrodach.

Straty nie zostały dotychczas obliczone.

Pilot Żabski przoduje
O drugie miejsce walczą Peterek i Baranowski

USTJANOWA, 12. 7. W niedzielę ubiegłą zakończono loty 4-ych krajowych zawodów szybowcowych L. O. P. P. w Ustjanowej.

W ciągu dnia zanotowano kilka przelotów, z których najładniejszy był przelot pilota Urbana 170 km. do Krasnegostawu koło Lublina. Piloci kpt. Peterek i Baranowski, konkurujący o drugie miejsce w zawodach, wystartowali dzisiaj jednocześnie do lotu i utrzymując się przez długi czas razem na trasie, lądowali w okolicy Radymna. Do czasu dostarczenia komisji sportowej barogramek z tego lotu, niesposób rozstrzygnąć, który z tych pilotów utrzyma się na drugiem miejscu.

Pierwsze miejsce w zawodach należy bezapelacyjnie do pilota Żabskiego z zespołu LOPP. Pilot Żabski jest pilotem doświadczalnym Instytutu techniki szybownictwa we Lwowie.

W poniedziałek nastąpi ogłoszenie prowizorycznych wyników zawodów, poczem odbędzie się skromna tradycyjna uroczystość zamknięcia zawodów.

Na 20 mies. więzienia
skazano 3 narodowców

POZNAŃ, 12, 7. W sądzie okręgowym w Lesznie zapadł wyrok przeciwko członkom Stronnictwa Narodowego: Janowi Pawlickiemu, Stanisławowi Walkiewiczowi i Edmundowi Adamczewskiemu, oskarżonym o zamachy bombowe na terenie pow. kościańskiego.

Sąd uznał wszystkich oskarżonych winnymi zarzucanych im czynów i skazał każdego z nich na 20 miesięcy więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego.

A B C sportowe

Zieliński zdobył
mistrzostwo Polski na szosie

Do wyścigu długodystansowego o mistrzostwo Polski na trasie 180 km. zgłosiło się 47 zawodników, z których na mecie zjawiło się 44. Wyścig ukończyło 27. Trasa była wybrana przez okręgowy związek kolarski trochę niefortunnie. Prowadziła przez bodajże najgorszą część szos województwa poznańskiego. Organizatorzy chcieli jednak najwięcej ominąć tory kolejowe i konieczność przejeżdżania przez nie. Pociągnięcie to okazało się jednak niekorzystne. Na starcie brakowało obok zdyskwalifikowanych Michalaka i Napierały, Wasilewskiego oraz kilku innych czołowych kolarzy polskich.

Po odegraniu hymnu narodowego i wciągnięciu przez Oleckiego sztandaru polskiego na maszt na starcie, zawodnicy wyruszyli w dość ostrem tempie w kierunku Pniewy, Nowy Tomyśl i Trzciel.

W drodze powrotnej warunki atmosferyczne pogorszyły się; mianowicie w okolicy Starego Tomyśla zaczął padać deszcz, który w miarę zbliżania się kolarzy do Poznania zaczął przybierać na sile. Wskutek tego szosa stała się rozmokłą, co pociągnęło znowu za sobą szereg, na szczęście niegroźnych, wypadków. Dopiero na krótko przed metą kolarz warszawski Matczak pchnięty przez jednego z zawodników upadł tak nieszczęśliwie, że doznał poważniejszej kontuzji. Zdołał on jednak wyścig ukończyć. Po przybyciu do mety Matczak zasłabł tak silnie, że musiano go przewieźć na stację pogotowia.

Wyniki wyścigu przedstawiają się następująco:

1. Zieliński (Warszawa) 5:15:49 sek., 2. Olecki (Warszawa), 3. Kluj (Poznań), 4. Starzyński (Warszawa), 5. Kapiak Mieczysław (Warszawa), 6. Kiełbasa, 7. Oszajnikow, 8. Zagórski, 9. Baranek, 10. Ignaczak, 11. Konopczyński, 12. Matczak, 13. Kapiak Józef, 14. Targoński, 15. Urbaniak, 16. Lange, 17. Ciesielski, 18. Stefański.

Jeźdźcy walczą
o mistrzostwo armji w Łucku

W dniach 23 — 26 lipca br. odbędą się w Łucku na torze Wołyńskiego Klubu Jeździeckiego zawody konne o mistrzostwo armji na rok 1936. W zawodach tych wezmą udział ekipy wyeliminowane w rozgrywkach, przeprowadzonych przez wielkie jednostki kawalerji w czerwcu oraz zawodnicy indywidualni pułków kawalerji i dywizjonów artylerji konnej, które ekip na mistrzostwa nie wystawiają, razem około 100 jeźdźców.

Zawody o mistrzostwo armji składają się z 4-ch prób, przeprowadzonych w poszczególnych dniach, a mianowicie:

Dnia 23 — próba 1, ujeżdżanie konia oraz próba 2 — władanie bronią białą i palną. Dnia 24 — dalszy ciąg próby 1 i 2.

Dnia 25 — próba 3 wytrzymałości, która składa się z 4-ch części: a) przebieg drogami 6 km., b) bieg z przeszkodami na torze 3 km., c) przebieg w terenie 16 km., d) bieg na przełaj 6 km.

Dnia 26 — próba 4 —konkurs hippiczny.

Zawody o mistrzostwo armji są organizowane rok rocznie w innem miejscu przez inną wielką jednostkę kawalerji. W r. b. organizację i kierownictwo zawodów powierzono dowódcy brygady kawalerji „Równe" płk. dypl. Korytowskiemu.

Należy zaznaczyć, że zawody tego rodzaju na tak wielką skalę, odbywają się na Wołyniu poraz pierwszy.

Wydział turystyczny ministerstwa komunikacji organizuje w dn. 26 b. m. specjalne pociągi popularne z Warszawy i Lublina do Łucka.

Kotkas bije rekord Europy
w skoku wzwyż

Na mistrzostwach lekkoatletycznych Finlandji, wobec 20 tys. widzów, Kotkas pobił rekord Europy w skoku wzwyż, osiągając 2.03 m. Dotychczasowy rekord należał również do Kotkasa i wynosił 2.01 mtr.

Ciekawsze wyniki pierwszego dnia przedstawiają się następująco: 800 mtr. Teileri 1:54,5 sek. 200 m. Strandwall 22,3 sek. 5.000 m. Hoeckert 14:30,8 przed Salminenem 14:31. 400 m. przez płotki Nora 55,5 sek. Kula Baerlund 16.23 m. (nowy rekord Finlandji) Rzut młotem Koutonen 52.35 m.

Belgja nie weźmie udziału
w igrzyskach olimpijskich?

Belgijski komitet olimpijski postanowił wycofać się z udziału w igrzyskach olimpijskich ze względu na nowe zarządzenia dewizowe, wydane przez niemieckie ministerstwo skarbu w sprawie opłacenia przez zawodników kosztów pobytu w Niemczech markami turystycznemi, których nabywanie zostało ograniczone.

Belgijski komitet olimpijski miał już ustalony budżet i wydane ostatnio zarządzenia niemieckie uniemożliwiają jego wykonanie bez znacznego deficytu. O ile rząd niemiecki nie przyzna Belgji prawa opłacenia całego pobytu jej zawodników w Berlinie markami turystycznemi, Belgja nie weźmie wogóle udziału w igrzyskach.

Wyniki gonitw
z dnia 12 lipca

GON. I., dyst. 2200 m, nagr. 1800 zł. 1) Husarz, ż. Klamar, 2) Ibicus (16), 3) Orawa II, (12,50), 4) Nemrod (45), 5) Tajada (20,50). Wygr. w 2 min. 24 s. w walce o pół dł. Tot. 55, franc. 17,50 i 11 zł.

GON. II., dyst. 1600 m, nagr. 800 zł. 1) Baczyn, ch. Kalinowski, 2) Garda (26,50), 3) Flaga (23), 4) Garuffa (24,50), 5) Elegja (75), 6) Salvator (227). Wyc. Aurora III i Lakme. Wygr. w 1 min. 42,5 s. pewnie o 1 dł. Tot. 9, franc. 8,50 i 9 zł.

GON. III., dyst. 2100 m, nagr. 1200 zł. 1) Helas, ż. Fomienko, 2) Łaps, (9,50), 3) Levico (46), 4) Jasiek (27,50) 5) Isola Bella (141). Wyc. Metropol, Wizzard i Tajada. Wygr. w 2 min. 16,5 s. pewnie o ¾ dł. Tot. 17, franc. 6,50 i 6 zł.

GON. IV., dyst. 1800 m, nagr. 2500 zł. 1) Tototte, j. Pulc, 2) Narew (13), 3) Neneda (82,50), 4) Golden Flash (120,50). Wyc. Iljas, Nalewka i May Wong. Wygr. w 2 min. pewnie o krótką szyję. Tot. 16, franc. 7,50 i 7 zł.

GON. V., dyst. 1000 m, nagr. 3000 zł. 1) Nord, ż. Gulyas, 2) Nalewka (13), 3) Tamano (17), 4) Igor II (59), 5) Ellora (77), 6) Cezarewicz (61), 7) Flamand (192), 8) Jumar (167). Wyc. Tercja. Wygr. w 1 min. 39 s. w walce o ¾ dł. Tot. 26, franc. 7,50, 6,50 i 6,50 zł.

GON. VI., dyst. 2400 m, nagr. 1000 zł. 1) Magnat, ż. Stasiak, 2) Ontario (11), 3) Lady Daisy (105), 4) Impas III (148), 5) Kropidło (65), 6) Huragan IV (34,50). Wyc. Loda i Proca. Wygr. w 2 min. 40 s. pewnie o 2 dł. Tot. 13,50, franc. 5,50, 5,50 i 9 zł.

GON. VII., dyst. 2100 m, nagr. 800 zł. 1) Aurora III, j. Balcer, 2) Hassan Bej (24), 3) Bessemera (45), 4) Lakme (35,50), Efront pozostał na starcie. Wyc. Baczyn i Gravelotte. Wygr. w 2 min. 23,5 s. łatwo o półtorej dł. Tot. 8, franc. 5,50 i 6,50 zł.

Piąty etap
Tour de France

Piąty etap Tour de France, prowadzący z Belfort do Evian, na dystansie 289 km. wygrał Le Grèves w czasie 9:33:45. Drugie miejsce zajął Wierinck.

Szóste miejsce zajęła grupa, składająca się z 25-ciu kolarzy m. in. Archambeaud.

W ogólnej klasyfikacji prowadzi w dalszym ciągu Archambeaud. przed Maes'em, Wierink'em, Kint'em i Danneels'em.

O wejście do Ligi

Pierwszy mecz o wejście do Ligi rozegrany w stolicy na boisku „Warszawianki" pomiędzy mistrzem okręgu warszawskiego „Skodą" a mistrzem okręgu łódzkiego Ł. T. S. G., przyniósł wynik nierozstrzygnięty 1:1.

Proces Siemaszki
i towarzyszy

W procesie czternastu skazanych członków Str. Narodowego z Siemaszką na czele, złożona została skarga apelacyjna od wyroku sądu okręgowego w Łodzi. Skarga ta została przesłana do sądu apelacyjnego w Warszawie, który jeszcze w bieżącym tygodniu wyznaczy termin rozprawy

Pięć zwycięstw
Wajsówny

Na zlocie sokolstwa w Bydgoszczy, z okazji jubileuszu 50-lecia sokolstwa pomorskiego, odbyły się m. in. zawody lekkoatletyczne, w których Wajsówna startując w sześciu konkurecnjach zajęła pięć pierwszych miejsc i jedno drugie.

Zwycięstwa Wajsówny były następujące: skok wzwyż 1 m. 40 cm., oszczep 33.49 m., dysk 40.33 m., kula 10.90 m. Pozatem Wajsówna wygrała trójbój, a w skoku wdal zajęła drugie miejsce wynikiem 4.65 m.

Polska pokonała Wacker
w meczu rewanżowym 3:1

Rozegrany w Wielkich Hajdukach rewanżowy mecz pomiędzy polską reprezentacją olimpijską w piłce nożnej a wiedeńskim Wackerem zakończył się nowem zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 3:1 (2:1).

Zawody stały na bardzo niskim poziomie. Drużyna polska, zestawiona nieszczęśliwie, grała bardzo słabo w pierwszej połowie. Dopiero zmiany po przerwie spowodowały pewną poprawę.

Bramki dla Polski zdobyli: God, Góra i Peterek. Peterek przytem miał okazję podwyższenia wyniku z rzutu karnego, ale z tej okazji nie umiał skorzystać. Jedyną bramkę dla wiedeńczyków zdobył Hoenig w pierwszej połowie.

Polska walczyła w składzie: Madejski, Gałecki, Sitko, Góra, Cebulak (po przerwie Badura), Piec, Więcek, Szerffke (Peterek), God, Musielak, Łyko (Wodarz).

Z całej drużyny zadowolił właściwie tylko Sitko. Reszta była słaba, a Musielak znalazł się w reprezentacji chyba przez nieporozumienie.

Rekordy motocyklowe
pobił Ziółkowski w Poznaniu

W Poznaniu odbył się na szosie między Swarzędzem a Kostrzynem, na nowo otwartej autostradzie wyścig motocyklowy na dystansie 1 km.

W ramach tych zawodów motocyklista Ziółkowski, który zgłosił próbę pobicia rekordu Polski uzyskał na maszynie D. K. W. 250 ccm. przeciętną szybkość 131,5 km./godz. Jeszcze lepszy czas uzyskał Ziółkowski na jednym kilometrze — 25,88 sek. czyli 139,15 klm./godz. Ziółkowski tem samem pobił rekord Polski w klasie maszyn 250 ccm., ustanowiony przez Weyla oraz w kategorji 350 ccm., uzyskany przez Richtera z Warszawy i Czerniaka z Poznania.

Pływacy Śląska lepsi od krakowskich
Start Bocheńskiego poza konkursem

W Andrychowie rozegrano mecz pływacki Śląsk — Kraków, zakończony zdecydowanem zwycięstwem Ślązaków w stosunku 144:84 pkt. Mecz był bardzo ciekawy, zwłaszcza, że poza konkursem startowali zawodnicy węgierscy i Bocheński.

Techniczne wyniki zawodów były następujące:

100 m. st. dow. Rotter (Śląsk) 1:06,1. Poza konkursem Bocheński uzyskał czas 1:03,2.

100 m. st. klas. 1) Heidrich (Śląsk) 1:21; startujący poza konkursem Węgier Fabian uzyskał czas 1:24.

100 m. na wznak 1) Karliczek (Śląsk) 1:18,5.

400 m. st. dowolnym 1) Barysz (Śląsk) 5:50,9. Poza konkursem Węgier Mattery miał czas 5:41.

Sztafeta 4x100 st. dow. 1) Kraków 4:42. Startująca poza konkursem sztafeta węgierska osiągnęła czas 4:41; sztafeta 3x100 stylem zmiennym 1) Śląsk 4:06; sztafeta 4x100 st. klas. pań poza konkursem Hakoah Bielski pobił rekord Polski, osiągając czas 7:08.

W skokach zwyciężył Ślązak Breguła; w meczu water-polo Śląsk pokonał Kraków 12:0 (6:0).

Świetne wyniki lekkoatletów
Niemiec, Japonji i Szwecji

Poza rekordem światowym Mauermayer w dysku 48.31 m., osiągnięto w pierwszym dniu mistrzostw lekkoatletycznych Niemiec szereg innych doskonałych wyników.

W skoku wdal Long ustalił nowy rekord Niemiec i Europy wynikiem 7,82 m. W rzucie młotem Ehin osiągnął 54,26 m., bijąc rekord Niemiec. 100 m. wygrał Hornberger w czasie 10,7 sek. Borchmeyer zajął dopiero 3-e miejsce. Na 110 m. przez płotki Welscher miał czas 15,2 sek.

W rzucie dyskiem pań druga skolei Mollenhauer uzyskała również dobry wynik 41.92 m. W skoku wzwyż Panratjen uzyskała 1,58 m.

Japońscy lekkoatleci startowali w Estonji, osiągając szereg doskonałych wyników, m. in. Harada osiągnął w trójskoku 15,67 m.; w skoku wdal Harada uzyskał 7,35 m. Toomsala (Estonja) osiągnął w tej ostatniej konkurencji wynik 7,33 m.; na 100 m. Toomsala uzyskał 10,7 sek. W kuli wygrał Estończyk Wiiding 15,71 m.

W Sztokholmie wobec 20 tys. widzów odbyły się przedolimpijskie zawody lekkoatletyczne. Przyniosły one szereg bardzo dobrych wyników. Specjalnie interesujący nas ze względu na Kucharskiego bieg na 800 m. wygrał Ny w świetnym czasie 1:52,4 sek. W rzucie oszczepem Atterwall osiągnął 64,06 m., w kuli Bergh uzyskał 15,38 m., 400 m. przebiegł Wachenfelt w 48,5 sek.

Porażka
Peter Ficka

W zawodach przedolimpijskich U. S. A. eliminacyjnych na 100 mtr. stylem dowolnym Peter Fick zajął dopiero drugie miejsce za Highlandem. Zwycięsca uzyskał czas 58.8 sek.

W paryskiej dżungli
Prosperuje handel... szkieletów
Normalny okaz za 1.500 fr.

Jeden z pisarzy francuskich, w pokaźnym swym dorobku literackim omawiając przejawy życia stolicy Francji, często używa wyrażenia „jungle parisienne" (puszcza paryska). Określenie to jest zupełnie trafne, gdyż w żadnem chyba innem mieście na świecie niema tyle cudacznych osobliwości co w Paryżu.

Idąc roześmianym i tętniącym życiem Bulwarem Saint-Michel, któż może przypuścić, że zaraz obok, w jednej z bocznych ulic, znajduje się niepozorny magazyn, który nie ma konkurenta nietylko w Europie, ale i na całym świecie. Nieprzygotowanemu klientowi, który przypadkowo przestąpił ten próg, w najlepszym wypadku włosy staną dębem na głowie; wrażliwszy zaś ucieknie w przestrachu, sądząc, że uległ fantasmagorycznym halucynacjom t. zw. „niesamowitych" powieści.

W małej, z ciosanego kamienia zbudowanej kamienicy mieści się anonimowy sklep, bez szyldu i napisów.

MAGAZYN LUDZKICH SZKIELETÓW

Otwieramy szybko drzwi i wchodzimy. Ze wszystkich stron szczerzy ku mnie zęby i puste oczodoły tuzin kościotrupów. Mimo pięknej lipcowej pogody mam wrażenie, że wszedłem do jakiejś zimnej otchłani, dzielącej mnie wiekami od dnia dzisiejszego. Po długiej chwili, z przyległego pokoju wychodzi niski i chudy starzec. Mógłbym pomyśleć, że posuwa się ku mnie jeden ze szkieletów, z tą jedynie różnicą, że na moje spotkanie przywdział chwilowo skórę...

— Co pan sobie życzy? — spytał „kupiec".

Hm... co ja sobie życzę? Takie zdawkowe pytanie, jakiem przyjmują klienta w sklepie korzennym lub w pierwszej lepszej restauracji...

— Ja właściwie nie dla kupna — wyjąkałem zakłopotany. — Jestem dziennikarzem i chciałbym...

— A, rozumiem — przerwał mi staruszek. — Z miłą chęcią służę objaśnieniami. Jest pan pierwszym dziennikarzem, który do mnie przychodzi.

O REKLAMĘ NIE DBAM

— Wierzę, wierzę — odpowiadam, odzyskując zwykłą pewność. — Gdyby pan nawet zmobilizował całą prasę dla ogłoszeń, wątpię, czy wzmogłaby się sprzedaż pańskiego towaru. Ale... ile kosztuje taki... szkielet?

— To zależy od stanu konserwacji i „okazu". Szkielet normalnego człowieka kosztuje przeciętnie 1500 franków; cena ułomnych, garbusów itp. jest droższa, w zależności od charakteru patologicznego czy też ostjologicznego. Ale proszę, niech pan pyta i zwiedza magazyn i pracownię.

Zdawało mi się, że starzec chciał dodać: „...i niech się pan czuje jak u siebie w domu...".

W kilku następnych izbach, jak żołnierze na paradzie, stały rzędy ludzkich szkieletów. Mimowoli zamyśliłem się głęboko. Do kogo należały niegdyś te obdarte z ciała i nazwiska szczątki? Żaden z nich spewnością nie spodziewał się, że kiedyś, naszpikowany drutami, stanie w tej ponurej, makabrycznej sali i oczekiwać będzie „nabywcy".

Spojrzałem na staruszka, który najwidoczniej odgadł moje myśli i rzekł z uśmiechem:

— Ja pana rozumiem. Mam już wprawę. Ze swojej strony na każdego klienta spoglądam jak na „towar" i w myśli oceniam wartość jego szkieletu.

Zrobiło mi się dziwnie nieprzyjemnie. Miałem ochotę go zapytać, czy sam po śmierci stanie solidarnie pomiędzy swymi niesamowitymi pupilami.

„PRACOWNIA"

Lokal kończyła duża, słabo oświetlona sala. Tu mieści się „pracownia". Nachyleni nad stołem, pilnie pracują trzej robotnicy, którzy zapomocą drutów i zawias wiążą z sobą poszczególne kości szkieletów i ustawiają na ciężkich, dębowych podstawach. Smutny widok przedstawiają chaotycznie na podłodze złożone, jeszcze „niezmontowane", części kościotrupów. Całości dopełnia kilka skrzyń, zawierających pojedyńcze części składowe dla uzupełnienia objektów zbyt zniszczonych.

„TOWAR" Z KOSTNICY

— A... skąd panowie zaopatrują się w świeży „towar"? — zapytuję.

— Dostarczają nam kostnice poszczególnych szpitali paryskich. Tam też, po pewnych zabiegach, oczyszczają kości z ciała.

— Tutaj zaś każdy szkielet, po dokładnem oddzieleniu resztek mięśni, pociągamy specjalną substancją chemiczną dla zabezpieczenia od psucia się i „montujemy". Skład owej substancji chemicznej jest naszą tajemnicą i został wynaleziony przez dra Auzoux, który zarazem założył naszą firmę przed przeszło stu laty.

— A klientela?

— Kupują u nas studenci medycyny, lekarze, uniwersytety, muzea przyrodnicze i rzadziej dziwacy.

Pożegnałem gadatliwego staruszka i z niewysłowioną ulgą wypadłem na ulicę. Pełnemi płucami wciągnąłem świeże powietrze i szybko pobiegłem do najbliższego baru...

Ekscentryczny zbieracz
przepisów kucharskich

W Dollaryde zdarzają się i takie rzeczy, jak to, że właściciel kilku fabryk, mr. Paul White, osiągnąwszy na drodze zbierania fortuny wszystko, co można było i zebrawszy pokaźną ilość miljonów, postanowił odpocząć po pracy i oddać się nareszcie swemu ulubionemu zajęciu — zbieraniu przepisów kucharskich.

Mr. White nie kolekcjonuje jednak zwykłych przepisów na potrawy codzienne, ale poszukuje białych kruków, przepisów na potrawy, których nie ma w żadnym jadłospisie restauracyjnym, w żadnem menu domowem. Aspiracje szczególnego zbieracza sięgają wysoko i daleko. Postanowił on zebrać ni mniej ni więcej jak 100.000 przepisów kucharskich i dopiero gdy będzie w posiadaniu tej liczby wydać zbiór cały w postaci książki, gdzie wszystkie przepisy będą posegregowane według krajów i narodów. Aby dopiąć swego, przekazał mr. White swoje fabryki synom, a sam ruszył na poszukiwaine cennych przepisów niczem nowoczesny Brillat Savarin. Objechał już całe Stany Zjednoczone, gdzie zebrał kilka tysięcy b. „cennych" unikatów, a obecnie udał się w podróż do Europy, gdzie spodziewa się odkryć i nabyć wielkie skarby.

Wobec tego, że mr. White posiada odpowiednie środki materjalne, nic nie stoi na przeszkodzie jego zamiarom objechania całego świata, zwiedzenia Azji, Australji, Afryki, skąd spodziewa się przywieźć piękną zdobycz. Różne mają ludzie ambicje, można mieć i taką, zwłaszcza jeśli ma się czas i środki po temu.

To i owo

DRZEWO ZAMIAST KAUCZUKU

W laboratorjum rządowem w Risborough pod Londynem zrobiono odkrycie, które może mieć niespodziewane znaczenie dla przemysłu. Oto wynaleziono tam metodę uelastyczniania drzewa, przy której staje się ono tak giętkie i sprężyste, jak kauczuk. Mają być poczynione próby z drzewem elastycznem jako namiastką opon kauczukowych na kołach, oraz do innych celów. Jeśli próby okażą skuteczność nowej metody i praktyczność nowego gatunku drzewa, skutki wynalazku mogą być niezwykle doniosłe dla krajów obfitujących w drzewo, a nie posiadających plantacyj kauczuku.

NACJONALIZACJA FILMÓW W RUMUNJI

Rząd rumuński przystąpił do ostrej walki z trójjęzycznością, panującą dotychczas na rynku filmowym w Rumunji. Wszystkie filmy zagraniczne wyświetlane dotąd były w Transylwanji i na Bukowinie z napisami rumuńskiemi, węgierskiemi i niemieckiemi. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało obecne rozporządzenie, na mocy którego cenzurowane będą wyłącznie filmy posiadające tylko rumuńskie napisy. Protesty właścicieli kin z Transylwanji nie odniosły skutku.

HUMOR

JEJ WIEK

Sędzia: — Podała pani fałszywie swój wiek?

Świadek: — Fałszywie? Nie, prawdziwie, ale z przed kilku lat.

(Mercury)

Stulecie śmierci autora „Marsyljanki"
Z okazji radjowego koncertu muzyki francuskiej

W roku bieżącym 100 lat mija od śmierci niezapominanego autora narodowego hymnu francuskiego „Marsyljanka". Kapitan korpusu inżynierji Rouget de Lisle, stacjonujący w czasie wojny w Austrji z młodą rewolucyjną Republiką francuską w Strassburgu, na wezwanie mera tego miasta i grona przyjaciół, skomponował pieśń, która do dziś dnia rozpala krew w żyłach słuchaczy. Pieśń ta zwana z początku „Śpiewem Armji Renu", zyskiwała coraz bardziej na popularności. Podchwycone przez ochotników z Marsylji, śpieszących na pola bitew nadreńskich, zyskała sobie popularne miano „Marsyljanki". Pieśnią to rozpłomieniano wyobraźnię ówczesnych rewolucjonistów francuskich do ofiarnej walki z najeźdźcami.

Pieśń ta rozeszła się wkrótce na cały świat, stając się hymnem wolności, gdzie tylko lała się krew o wyswobodzenie się spod tyranji.

Pieśń tę przynieśli legjoniści Dąbrowskiego i na polskie ziemie. Śpiewały ją pokolenia.

Dziś pieśń ta jest nietylko oficjalnym hymnem Republiki francuskiej, ale w dalszym ciągu i pieśnią bojową wszystkich, wolność miłujących i pieśnią szerokich rzesz ludu francuskiego. W uroczystych dniach święta narodowego 14 lipca, wspominając rocznicę zdobycia Bastylji, tłum z entuzjazmem pieśń tę śpiewa, ciesząc się i tańcząc po ulicach.

Twórca tej pieśni, choć poeta i kompozytor, byłby pozostał nieznany dla szerokiego ogółu, gdyby nie „Marsyljanka". Stworzywszy ją w noc kwietniową roku 1792 nie przypuszczał prawdopodobnie, czem będzie jego zaimprowizowany utwór. Poza tą pieśnią bowiem napisał szereg innych utworów, które dziś pokrywa pył zapomnienia. Przyznać jednak należy, iż w „Marsyljankę" wlał de Lisle tyle ognia i zapału twórczego, tyle żaru bojowego, iż słusznie po dziś dzień uważamy tę pieśń za najpiękniejszy hymn wolności i miłości ojczyzny, stając się ogólną własnością całego narodu francuskiego i symbolem pierwszych wielkich poczynań wolnościowych. Cała Francja czci pamięć autora „Marsyljanki" w sposób uroczysty. Szereg pism przyniosło obszerne artykuły, wspomnienia, wzmianki o genjalnym kapitanie inżynierji, zamieszczając zdjęcia starych sztychów, fotografje domu rodzinnego, starego miasta Strassburga i licznych pomników autora „Marsyljanki".

Dzień święta narodowego Francji, dzień 14 lipca oraz pamięć Rouget de Lisle czci Polskie Radjo specjalną audycją poświęconą muzyce francuskiej. Audycja ta odbędzie się o godz. 21.00. Udział w niej wezmą artyści: Lidja Kmitowa — skrzypaczka, Zofja Rabcewiczowa — fortepian, Stanisława Argasińska — śpiewaczka. Akompanjuje Ignacy Rosenbaum. Audycję koncertową poprzedzi krótka pogadanka aktualna, omawiająca postać niezapomnianą twórcy „Marsyljaki" i samą „Marsyljankę", jako najbardziej płomienną pieśń rewolucyjną. Pogadankę wygłosi dr. Tadeusz Nittman.

Dlaczego owady i ptaki
„Startują" z miejsca?

Wszystkie współczesne maszyny, czy to weźmiemy pod uwagę samochód, samolot, parowóz czy okręt, wymagają pewnego czasu, zanim ruszą z miejsca. Musi być puszczona w ruch pewnego rodzaju energja, zebrana przez jakąś chwilę, która spowoduje ruszenie tej maszyny. Zależnie od konstrukcji oraz przeznaczenia — da się mniejwięcej ustalić, ile minut trzeba, aby maszyna ruszyła, czy wystartowała. Od konstrukcji oraz nagromadzonej energji zależy, jaką wysokość względnie szybkość z miejsca ruszając, dana maszyna ma osiągnąć.

Zdumiewającym wobec tego jest fakt, że zarówno ptaki jak i owady „startują" z miejsca, biorąc często prostopadle niezmierzone wysokości, czem wzbudzają nietylko zazdrość u ludzi, lecz zmuszają uczonych i zainteresowanych do wytrwałych studjów, czemu ptaki i owady zawdzięczają te tak ważne właściwości lotu. Badano np. muchy. Mucha, „startując" pionowo zupełnie, osiąga olbrzymią szybkość i musi wykonać w ciągu jednej sekundy 200 poruszeń skrzydełkami.

Ustalono, że tym motorem, który tak uprzywilejował ptaki i owady, są specjalne nerwy, które mieszczą się np. u muchy w postaci małych tłoków pod drugą parą skrzydełek. Umożliwiają one, oddziaływując zapomocą nerwów w chwili „startu" oraz podczas lotu, już przy pierwszem poruszeniu skrzydeł uruchomienie energji lotu, skąd możliwość najszybszego wzbijania się na dowolną wysokość w górę.

MARJAN MALKOWSKI 45)

TAJEMNICA ZA KAŻDEMI DRZWIAMI
Powieść

Teraz kwestja, czego szukano w pokoju Chołyńskiego? W kilka dni później zjawia się handlarz starzyzny, i chce zakupić papiery, wszystkie papiery po Chołyńskim... Mamy więc w przybliżeniu to, czego szukano: papierów.

Nastała chwila ciszy, pan Jałkiewicz patrzał w okno i zdawał się namyślać, czy też przypominać coś sobie...

— Lecz skąd pan wie — rzekła nagle Martenowa, czy tym, który dokonał rewizji w mieszkaniu Chołyńskiego, nie był właśnie morderca?

— Morderca dokonałby rewizji natychmiast po zbrodni, poczóż miał czekać, aż zabójstwo zostanie wykryte i narażać się na to, że go może uprzedzić policja?

— Mogła go zatrzymać jakaś nieprzewidziana przeszkoda.

— Możliwe, ale nieprawdopodobne. Jeśli kto zabił Chołyńskiego by pozyskać coś, co Chołyński posiadał, byłby urządził wszystko w ten sposób, by móc zaraz, bezpośrednio po zbrodni, wejść w posiadanie pożądanego przedmiotu... Nie, ten, kto dokonał rewizji w pokoju Chołyńskiego, nie był mordercą, był raczej kimś, komu śmierć Chołyńskiego pokrzyżowała jakieś plany, więc ktoś, kto był z Chołyńskim w jakichś stosunkach i ukrywał je z ważnej i niewiadomej przyczyny.

— Więc pan nie uważa Bolewy?...

— Za mordercę? Nie... Im dalej posuwałem się swoim tropem, tem więcej przekonywałem się o tem, bo proszę, niech pani posłucha mnie dalej. Byłem w mieszkaniu Chołyńskiego. Mieszkanie człowieka, sprzęty, drobiazgi, wśród których żyje, wiele powiedzieć nam mogą o jego usposobieniu i charakterze. A poznać człowieka koniecznem jest, jeśli chcemy znaleźć jego wrogów, dociec przyczyn jego zguby...

— I to, co widział pan w pokoju Juljana...

— Tak, to co tam widziałem, nasunęło mi trochę ciekawych spostrzeżeń, co do natury tego człowieka: Chołyński musiał lubić zbytek, dbał o elegancję i estetykę i był rozpieszczony pod tym względem, skoro nie mając często na życie i opłacenie komornego, miał pomimo to tak wielki zapas ubrań, bielizny i obuwia, wszystko prawie nowe i starannie utrzymane. Jak więc ten człowiek tak wykwintny w swych potrzebach toaletowych, człowiek, który czytał tylko nowe, kupione wprost z księgarni książki i drogie literackie tygodniki i miesięczniki, mógł mieszkać w nędznym, prawie brudnym pokoiku, wśród obdrapanych, zniszczonych sprzętów i spękanych murów, jakże mógł nie zadbać o jaknajskromniejsze przyozdobienie swego pokoju, w którym przecież wiele godzin spędzał przy pracy? Snać pokój swój uważał tylko za chwilowe, przelotne miejsce swego pobytu, za celę więzienną niemal, z której lada chwila miał zostać wypuszczony na wolność i ta wiara w rychłą zmianę losu musiała być silna, skoro przetrwała bez zmiany lat kilka... A teraz pomyślmy: Człowiek, którego zredukowano, który przez lat wiele nie może zdobyć sobie zajęcia i nie posiada zdaje się żadnych fachowych kwalifikacyj, któreby mogły poprzez jego zamiary, skądże spodziewać się może tak znacznej poprawy losu, że chce być do niej odrazu przygotowany, że chce łudzić się, że już ją pozyskał przez swój wygląd elegancki i wykwintny? Ten człowiek musi posiadać jakieś wyjątkowe zdolności, które go czynią tak pewnym siebie i pewnym lepszej przyszłości, ku której się wyrywa, a którą uważa za sobie należną na podstawie, nie jakiejś umiejętności fachowej czy pracy wytężonej nad jej przygotowaniem, ale poprostu dlatego, że czuje się być godnym lepszego życia... Tak myślę i tak czuć może tylko... artysta, człowiek wyjątkowy. Jakiż talent posiada Chołyński? Książki, które czyta, pisma, wreszcie współpraca w jakiemś wydawnictwie literackiem, nasuwa myśl, że Chołyński posiadać może talent poetycki... Jest nieznany, nie miał może jeszcze sposobności zabłysnąć, a może pierwsze słabe próby przeszły bez wrażenia, nie mówi o nich nikomu, nawet pani... Jest ambitny, chce stanąć odrazu wobec publiczności z jakiemś dziełem naprawdę wartościowem, które okryć go musi sławą wobec świata i wobec pani...

Ale tymczasem trzeba żyć... Wróćmy do Bolewy. W kilka dni po śmierci Chołyńskiego, powieść Bolewy znów zaczyna się drukować... Twórczość Bolewy dość obfita zrazu i na wysokim poziomie, w ciągu ostatnich lat kilku znacznie się obniżyła i osłabła. Ale ostatnia powieść drukowana w G. Wielkomiejskiej zdaje się świadczyć o nagłem wzmożeniu się talentu Bolewy. Czytałem ją z prawdziwem zainteresowaniem; tymczasem po owej przerwie kilkudniowej spostrzegłem dziwną zmianę. Powieść staje się nudna, chaotyczna, jakby autor sam nie wiedział do czego w niej zmierza, postacie bledną, ulatuje z nich życie, djalogi brzmią fałszywie; muszę raz po raz spoglądać na tytuł, by się przekonać, że czytam rzeczywiście powieść Bolewy, że to nie pomyłka.

Zestawmy teraz fakty a prawda sama się objawi. Mamy z jednej strony znanego już i głośnego pisarza, który się kończy, talent się kończy, talent jego słabnie, zanika moc twórcza, ale nie zanika ambicja — z drugiej młodego, pełnego sił i talentu młodzieńca bez pieniędzy i nazwiska. Ci dwaj ludzie zetknęli się ze sobą; może na terenie jakiegoś pisma... niewiem i Bolewa kupił sobie Chołyńskiego... kupił sobie jego talent... może tę jedną powieść tylko, której część zaledwie dał mu Chołyński, obiecując nadesłać resztę; Bolewa płacił mu za powieść i za milczenie... To było właśnie owo zajęcie, o którem przed kilku miesiącami mówił pani narzeczony, do niego to sprowadził sobie maszynę do pisania. Ta maszyna właśnie zwróciła moją uwagę. Była stara, używana i miała pewne wady, które stale wybijały się w piśmie. Próbowałem jej i zwróciłem uwagę na owe charakterystyczne błędy. Potem udałem się do drukarni Gazety Wielkomiejskiej, tam zdobyłem kawałek maszynopisu z pierwszych rozdziałów powieści Bolewy i przekonałem się, że były one pisane na maszynie Chołyńskiego z poprawkami ręką Bolewy zrobionemi. Od śmierci Chołyńskiego maszynopis był już inny. Doszedłszy do takiego rezultatu nie mogłem podejrzewać dłużej Bolewy. Nie w jego interesie leżało usunięcie Chołyńskiego, przeciwnie, śmierć jego w chwili, gdy miał dostarczyć dalszego ciągu powieści, była dla Bolewy wypadkiem wprost tragicznym. Bolewa wtedy tylko mógłby zabić Chołyńskiego, gdyby ten chciał go zdradzić, ale tego nie potrzebował się obawiać. Nikt nie uwierzyłby Chołyńskiemu. Bolewa miał za sobą swoją sławę i spory literacki dorobek, któż uwierzyłby zatem Chołyńskiemu, jakież mógłby przedstawić dowody?

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa, Nowy świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA".